



FOT. REUTERS/VIOLETA SANTOS MOURA

Ceuta

WOLĘ UMRZEĆ, NIŻ WRÓCIĆ

W Ceucie, hiszpańskiej eksklawie w Afryce, po tłumach nie ma już śladu. Zostało około 3 tys. osób, koczując przed prowizorycznym centrum pobytu tymczasowego dla cudzoziemców.

Wczoraj państwo po raz pierwszy zorganizowało dla nich jedzenie i picie.

- Będziemy czekać i czekać.

Wolę umrzeć tutaj, niż wracać do Maroka - mówi naszej reporterce 21-letnia Rajee, która do Ceuty przedostała się razem z bratem.

• Korespondencja Emilli Bromber z Ceuty ► 8-9

Festiwal Nowe Horyzonty

6 filmów, które nas zachwyciły



FOT. NOWE HORYZONTY

Pulsująca opowieść o dojrzewaniu, portret utraconej niewinności i queerowy epos... Dawid Drózd i Piotr Guskowski polecają filmy, które zacięły ich na festiwalu TAURON Nowe Horyzonty.

► 14-15

Program „Czyste powietrze”

Oszukani

Operatorzy programu „Czyste powietrze” mieli prowadzić najuboższych mieszkańców za rękę. Rodziny zostały z niedokończonymi inwestycjami i rosnącymi odsetkami.

Reportaż Piotra Starmacha z Podhala ► 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

3 2 >

Spór o nazwisko noblistki na banknotach euro

A jednak Skłodowska

Jeśli Europejski Bank Centralny zdecyduje się na emisję nowych banknotów euro ze słynnymi Europejczykami, nazwisko polskiej noblistki będzie zapisane jako „Marie Curie-Skłodowska”.

Bartosz T. Wieliński

– Rozmawiałem o tej sprawie z szefową Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde. Dogadaliśmy się w sprawie pisowni – mówi „Wyborczej” minister Andrzej Domański. Chodzi o jedną z propozycji nowego banknotu o nominale 20 euro. Miałaby się na niej znaleźć podobizna Marii Skłodowskiej-Curie (1867-1934), działającej we Francji polskiej uczzonej, pionierki radiochemii, odkrywczyni radu i polonu, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla i pierwszej kobiety uhonorowanej tym wyróżnieniem oraz pierwszej pochowanej w paryskim Panteonie.

Trwający od ponad roku spór dotyczył tego, w jaki sposób zostanie zapisane jej nazwisko na banknocie. Początkowo EBC zamierzał wybrać formę Maria Curie. W taki sposób, z pominięciem jej polskiego panieńskiego nazwiska, badaczka często funkcjonuje w popkulturze. Przeciwno skracaniu nazwiska protestowali polscy europosłowie Joanna Scheuring-Wielgus i Janusz Lewandowski, którzy wystosowali do prezes

Lagarde w tej sprawie petycję. Działali też dyplomaci z przedstawicielstwa Polski przy Unii Europejskiej, a także członkowie rządu. Teoretycznie Polska nie ma tu wiele do gadania, bo nie przyjęliśmy wspólnej waluty i nowe banknoty euro nie będą w Polsce w obiegu. Ale pozycja piętego kraju Unii Europejskiej przekłada się na polityczne wpływy.

Będzie jak na sarkofagu

Europejski Bank Centralny w sprawie mocno kluczył. Dwuczłonowe nazwisko pojawiał się tylko w dokumentach tłumaczonych na polski. W innych można było natknąć się na „Marie Curie z d. Skłodowska”, ewentualnie polskie panieńskie nazwisko zapisywano w nawiasie. Sprawę konsultowano z krewnymi Skłodowskiej-Curie i działającym w Paryżu instytutem jej imienia. Ostatecznie po polskiej dyplomatycznej ofensywie i rozmowie Lagarde i Domańskiego stanęło na tym, że na banknocie pod podobizną polskiej badaczki znajdzie się podpis „Marie Curie-Skłodowska”.

W ten sposób oznaczony jest wyłożony od środka ołowiem sarko-



fag znajdujący się w Panetonie. Zwyczajowo we Francji – odwrotnie niż w Polsce – nazwisko męża stawiało się pierwszym członem podwójnego nazwiska mężatki. Sama Skłodowska-Curie za życia podpisywała się zaś w różny sposób.

Po dyplomatycznej ofensywie stanęło na tym, że na banknocie pod podobizną polskiej badaczki znajdzie się podpis „Marie Curie-Skłodowska”

A może rzeki? Albo ptaki?

To, czy na nowych banknotach pojawią się wizerunki słynnych Europejczyków (oprócz polskiej chemiczki także Marii Callas, Ludwiga van Beethovena, Miguela de Cervantesa, Leonarda da Vinci i laureatki pokojowego Nobla Berthy von Suttner), nie jest przesądzone. Na konkurencyjnych projektach znajdują się rysunki europejskich rzek i ptaków oraz unijnych instytucji.

Europejski Bank Centralny obecnie prowadzi w tej sprawie ankietę, pytając obywateli UE o ocenę projektów banknotów. Wyniki badania pod uwagę weźmie Rada Prezesów EBC, która jeszcze w tym roku zatwierdzi ostateczny kształt banknotów. Wejdą one do użycia za kilka lat. ●

Współpraca Michał Gostkiewicz

Michał
Wojtczuk



Po co Nawrocki ułaskawił „Starucha”

Chciałem zapytać pana prezydenta, czy Święty Mikołaj przyniesie mi ułaskawienie – tak Piotr Staruchowicz, nieformalny lider kibiców Legii, zapytał Karola Nawrockiego w grudniu 2025 r. w czasie wywiadu na żywo w Kanale Zero.

Prosił, prosił i się doprosił. W poniedziałek kancelaria prezydenta RP poinformowała, że „Staruch” został ułaskawiony.

„Staruch” w 2025 r. został ukarany przez sąd w Lublinie dwoma latami zakazu stadionowego za złamanie przepisów o imprezie masowej – na meczu Motoru Lublin z Legią Warszawa kierował dopingiem z ogrodzenia, które nie jest do tego przeznaczone. To stosunkowo błahе wykroczenie, ale sąd był dość surowy.

Być może dlatego, że wziął pod uwagę bogatą przeszłość Piotra Staruchowicza: w 2011 r. był skazany na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat za pobicie kibica Polonii Warszawa. W 2014 r. dostał pół roku prac społecznych za spoliczkowanie po

przegrany meczu piłkarza Legii Jakuba Rzeźniczaka.

To sprawy sprzed ponad dekady. Kancelaria prezydenta zapewnia, że o ułaskawieniu dla „gniazdowego” Legii zdecydowały „pozytywna opinia środowiskowa, incydentalny charakter czynu, stabilny tryb życia”. „Staruch” prowadzi studio

**Nawrocki buduje wizerunek
mocnego człowieka, który nie
ogłąda się na krytykę i robi
swoje**

tatuażu, w ostatnich latach nie miał kłótni z prawem.

Po wyroku lubelskiego sądu Staruchowiczowi groziło nie więzienie, a jedynie dyskomfort: nie mógł chodzić na mecze piłki nożnej, co jest jego pasją. Czy to jest sytuacja, która wymaga prezydenckiego ułaskawienia? – To jest niepoważne. Według mnie pan prezydent po prostu grubo przesadził i sam okazał lekceważenie dla instytucji ułaskawienia – skomentował były prezydent RP Bronisław Komorowski w rozmowie z „Faktem”.

Ułaskawienie Staruchowicza to polityczny trolling. Prezydent Karol Nawrocki sam się przyznawał, że ma w swoim życiorysie okres uczestnictwa w kibolskich „ustawkach”. Stosując prawo łaski dla „gniazdowego” Legii, pokazał, że nie zamierza się tego okresu wstydić. W tym sensie jest to decyzja spójna z jego wizerunkiem, buduje jego wiarygodność.

Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta, polityków, którzy krytykowali ułaskawienie, zbeształ. – Wąra rządzącym od prerogatyw pana prezydenta – grzmiał. Czyli, w wolnym tłumaczeniu: „Zamknijcie się, będzie robił, co chce”.

Nawrocki buduje wizerunek mocnego człowieka, który nie ogłąda się na krytykę i robi swoje. Jest taka grupa wyborców, dla których to jest ważniejsze niż merytoryka decyzji. I tych wyborców jest dużo w chwiejnym elektoracie twardej prawicy, której liderem chce być Nawrocki, być może patronując sojusznikowi między PiS, Konfederacją i środowiskami popierającymi Grzegorza Brauna.

Za prezydentury Karola Nawrockiego mamy ogromną inflację instytucji prezydenckiego weta. Teraz dołączyła do niej instytucja ułaskawienia. ●



*Ceutę dzieli od Polski ponad 3 tys. km.
Za czasów PiS wschodnia granica
przypominała Ceutę. Dziś jest szczelna
w 100%. Za dużo masła, za mało faktów*

MARCIN KIERWIŃSKI (KO)

szef MSWiA na X

w odpowiedzi na wpis Tobiasza Bocheńskiego (PiS), że premier Donald Tusk nie robi nic dla ochrony granic, w obliczu masowego ataku nielegalnych imigrantów w Ceucie

Holandia Ploną lasy



Pożary szaleją nie tylko na południu Europy. Na północy regionu Limburgia w Holandii spłonęło już ponad 100 hektarów lasu. Strażakom na razie nie udało się opanować ognia.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

34

MLN

**Tyle ton owoców z drzew
owocowych zostanie ze-
branych w Polsce w tym
roku (wg GUS). Zbiory
będą o 18,6 proc. niższe
od ubiegłorocznych, co
wpłynie na cenę owoców.**

Więcej ► next.gazeta.pl

Arthur Verocai na OFF Festivalu Trochę Sugar Man, trochę Wodecki

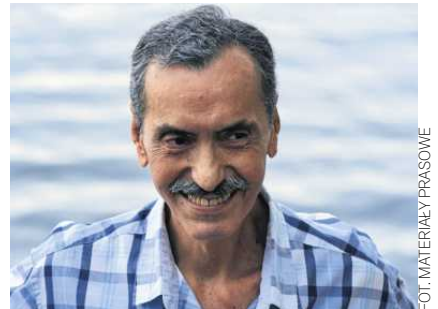
Pamiętacie jeszcze Sixto Rodriguez? Pieśniarza z Detroit, który w Stanach nikogo nie obchodził, za to w RPA stał się postacią niemal mityczną? Po filmie, który opowiada tę historię – nagrodzonym Oscarem „Sugar Manie” z 2012 roku – zakosztował pięciu minut globalnej sławy. A historię debiutanczkiej płyty Wodeckiego pamiętacie? Za wartość wydanego w 1976 r. albumu „Zbigniew Wodecki” to samo złoto, niestety w czasie premiery wzięte za tombak.

Arthur Verocai to trochę taki Sugar Man, trochę Wodecki, tylko bardziej. Urodził się w Rio de Janeiro w 1945 r. Jako artysta dojrzał w czasie rozkwitu ruchu tropicália, na gruncie muzycznym łączącego lokalne tradycje z globalnymi nowinkami, przede wszystkim rockiem psychodelicznym. U progu lat 70. mimo wciąż młodego wieku był już cenionym kompozytorem, aranżerem i producentem. Kiedy więc dostał propozycję nagrania autorskiej płyty, był w stanie postawić gwiazdorskie warunki. Zażądał absolutnej wolności artystycznej i sporego budżetu, bo chciał zrobić coś naprawdę nowego, spektakularnego.

Album zatytułowany po prostu „Arthur Verocai” ukazał się w 1972 r. i... nic. Nikt albumu nie zauważył, nie ocenił, nie zareagował. Verocai doszedł do wniosku, że popełnił błąd, angażując tyle sił i środków w tworzenie muzyki, której nikt nie potrzebuje, i zajął się produkowaniem dżingli reklamowych.

Minęło ćwierć wieku, kiedy do Verocai’a zaczęły docierać pierwsze przesłanki pozwalające wnioskować, że jego muzyka jednak żyje. I że w dalekiej Europie są ludzie, którzy kochają „Arthura Verocai’a” i gotowi są płacić fortunę za egzemplarz tej płyty.

W 2002 r. Arthur Verocai wydał drugą płytę. Znacznie bardziej konwencjonalna od debiutu, wypełniona po prostu pięknymi bossa novami „Saudade Demais” też nie wzbudziła wielkiego zainteresowania... Poza tym,



że odezwali się do niego ludzie z kalifornijskiego labelu Luv N’ Haight, jednej z tych wytwórni, co to specjalizuje się w wynajdywaniu i wznawianiu zapomnianych perełek z przeszłości. Dzięki „Saudade...” dowiedzieli się, że Arthur wciąż żyje i tworzy, i zaproponowali mu reedycję debiutu. Bo pal licho koneserów z Europy – w Stanach Verocai był postacią wręcz kultową, a jego muzyka (co jest najwyższą formą pochlebstwa) samplowana przez mistrzów produkcji hiphopowej. Wznawienie drugiego albumu w 2023 r. sprawiło, że rozpoczął się już oficjalny boom na Verocai’a.

W 2009 r. Arthur Verocai raz jeszcze powrócił do płyty, w którą włożył tyle serca i pracy w 1972 r. Po historycznym koncercie w Los Angeles pozostała pamięć w postaci filmu DVD i albumu „Timeless”. Ponadczasowy – wszystko się zgadza.

Ale Arthur Verocai nie zajmuje się wyłącznie przyjmowaniem spóźnionych, choć zasłużonych holdów. Nagrywa i wydaje płyty. Zamorskie uznanie przyniosło mu wreszcie popularność w ojczyźnie. Tam też już wiedzą, że „Arthur Verocai” to nie tylko cudo odnaleziona ciekawostka, ale przede wszystkim brakujące ogniwo pomiędzy tropicálią a muzyką czarnej Ameryki dochodzącej do głosu na fali społecznych przemian lat 60. ●

Jarek Szubrycht

• OFF Festival w Katowicach potrwa od 7 do 9 sierpnia

KSIAZKI

Szalay po Bookerze:
CIAŁO NAS ŁĄCZY.
WSZYSTKICH.
BEZ WYJĄTKU.

Kto wymyślił nocnik.
Łękiej.
Najładniejsza
w całym literacie

**W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU**

Zamów magazyn
z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Czy Polska potrzebuje
broni atomowej

Jak napisać
wielki cykl

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

**Szalay
po Bookerze:**
CIAŁO NAS ŁĄCZY.
WSZYSTKICH.
BEZ WYJĄTKU

**Kto wynosił nocnik
Łęckiej**

**Najładniejsza
w całym internecie**



Klub Książki:
**Peter
Pomerantsev**

+

**KSIĄŻKI
NA LATO:**
PODRÓŻE Z TOVE JANSSON
I THOMASEM MANNEM,
WYPRAWA DO ITAKI

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

- + **DAVID SZALAY:**
Czym jest dom dla laureata Bookera? Co łączy go z Węgrami?
A co z głównym bohaterem jego monumentalnej powieści?
- + **ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI I MISTRZAMI LITERATURY:**
Jeanette Winterson, Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem
i Robertem M. Wegnerem.
- + **KSIĄŻKI NA LATO:**
„Odyseję” opowiadamy wciąż na nowo.
- + **ZAPRASZAMY DO KSIĄŻKOWEGO KLUBU KSIĄŻKI:**
Spotkajmy się i porozmawiajmy o książce Petera Pomerantseva.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Bezpieczeństwo Polski

Jesteśmy gotowi na produkcję Patriotów

Ukraina chce mieć rakiety Patriot i możliwość ich produkcji, ale my również tego chcemy. Przekazaliśmy Amerykanom, że produkcja ракет powinna się odbywać w bezpiecznym miejscu, takim jak Polska.

ROZMOWA Z
CEZARYM TOMCZYKIEM
wiceministrem obrony narodowej

DOROTA ROMAN: Czy incydent z rosyjską rakietą i fakt, że ścigający ją ukraiński pilot musiał zawrócić 20 sekund przed polską granicą z obawy przed zestrzeleniem przez nasze myśliwce, wymusi zmianę procedur sojuszniczych? Czy możliwy będzie tzw. gorący pościg sił ukraińskich w polskiej przestrzeni powietrznej?

CEZARY TOMCZYK: To złożona kwestia, która dotyczy zarówno prawa międzynarodowego, jak i procedur obowiązujących w NATO. Mamy z Ukrainą aktualną wymianę informacji, szczególnie w odniesieniu do zachodniej części jej przestrzeni powietrznej. Pilot zawrócił, ponieważ istniało ryzyko przypadkowego trafienia przez naszą obronę.

Natomiast dopuszczenie uzbrojonych lotów ukraińskich nad terytorium państwa NATO to decyzja o charakterze polityczno-prawnym, której nie przesądzi pojedynczy incydent.

Wołodymyr Zelenski apelował o silniejszą ochronę pogranicza. Czy po tym incydencie Polska rozmieści systemy Patriot bliżej granicy z Ukrainą, aby realnie zestrzeliwać pociski lecące w naszym kierunku?

– Jest za wcześnie, aby przesądzać o konkretnych decyzjach. Rakiety manewrujące to tylko jeden z wielu rodzajów zagrożeń. Dlatego rozwijamy cały system obrony powietrznej – Wisłę, Narew, Pilicę oraz program San, który uzupełni te zdolności. Jednocześnie w ramach inicjatywy Eastern Sentry wzmacniana jest wschodnia flank NATO, co pozwala na obecność w Polsce dodatkowych sojuszniczych systemów, w tym holenderskich Patriotów.

Premier Donald Tusk przyznał, że skuteczność systemów Patriot w przechwy-



• **Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę liczba amerykańskich żołnierzy waha się między 6 a 11 tys. Na zdjęciu: Amerykanie na paradzie z okazji Dnia Wojska Polskiego w 2025 r.**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

tywaniu ракет wynosi około 50 proc. Rakietę Ch-101 leciała w polskiej przestrzeni przez 6 minut. Dlaczego nie zneutralizowaliśmy celu automatycznie?

– Od początku do końca rakietą była pod obserwacją. Z dostępnych informacji wynikało, że pocisk spadnie na teren niezabudowany. Gdyby zmienił kurs i zagrażał ludziom lub infrastrukturze, zostałby zestrzelony w ciągu kilku sekund. Trzeba pamiętać, że zestrzelenie również niesie za sobą ryzyko.

Czy polskie służby zabezpieczyły już wszystkie szczątki rakiety w Tarnawie-Kolonii? Wiadomo już, czy była to usterka techniczna pocisku czy celowo zaprogramowany kurs?

– Postępowanie prowadzi prokuratura i analizowane są zabezpieczone szczątki rakiety. Na tym etapie nie można jednoznacznie stwierdzić, co się wydarzyło.

Jak wygląda sytuacja ze stałą bazą wojsk USA w Polsce?

– Projekt zyskał pełną akceptację obu stron. To przedsięwzięcie o ogromnej skali i budżecie, proces jego realizacji potrwa co najmniej kilka lat.

Zanim jednak baza fizycznie powstanie, co się wcześniej wydarzy?

– Mamy już zaplecze do przyjmowania sił sojuszniczych, niezbędne zarówno podczas

ćwiczeń, jak i ewentualnej operacji obronnej. To solidny fundament pod dalsze inwestycje w lotniska, magazyny paliwowe, drogi oraz bocznicę kolejową.

Zupełną nowością jest stworzenie zaplecza dla rodzin żołnierzy. Bez tego realizacja przedsięwzięcia nie będzie możliwa.

Zlikwidować stałą bazę będzie trudniej, niż odwołać wojska rotacyjne.

– Przy obecności rotacyjnej decyzja o wycofaniu sił może zostać podjęta przez prezydenta USA z dnia na dzień. W przypadku stałego stacjonowania ewentualna zmiana strategii to proces trwający około trzech lat. Relokowani żołnierze muszą mieć przygotowane odpowiednie zaplecze socjalno-bytowe w Stanach Zjednoczonych.

Stala baza stanowi dla Polski twardą, długoterminową gwarancję bezpieczeństwa, której nie da się nagle cofnąć.

Kiedy będzie można powiedzieć: tak, mamy w Polsce nową stałą bazę USA?

– Decyzja zostanie ogłoszona przez premiera i ministra obrony, gdy tylko zamkniemy wszystkie kwestie logistyczne z Amerykanami.

Czy dojdzie do tego w tym roku?

– Na tym etapie nie jest możliwe wskazanie konkretnej daty.

Ile stworzenie bazy będzie kosztowało?

– Mówimy o kwocie przekraczającej 10 mld zł. Szacunkowo od 10 do 13 mld zł. To ogromny wydatek, ale zostanie podzielony między Polskę i Stany Zjednoczone. Kluczowe znaczenie ma fakt, że te inwestycje trwale zwiększą nasz potencjał obronny. Infrastruktura powstaje w Polsce i tu zostanie, co stanowi wartość samą w sobie.

Potencjalne wycofanie się sił amerykańskich w przyszłości nie oznacza straty tych nakładów.

Czy rozważane lokalizacje to Wielkopolska i Dolny Śląsk?

– Zdecydowanie tak, będzie to któraś z tych lokalizacji.

Dlaczego właśnie tam?

– Już wiele lat temu – w ramach NATO – w tych regionach rozpoczęliśmy budowę naszej infrastruktury. Wydaliśmy na to miliardy złotych, a teraz musimy mądrze wykorzystać istniejący potencjał.

Wybór miejsca będzie należał do Amerykanów?

– Decyzja będzie wspólna. Najlepszym miejscem jest zachód Polski ze względu na najwyższy stopień gotowości już istniejącej tam infrastruktury wojskowej. Rozmawiamy o obecności stałej, więc kluczowym czynnikiem staje się bliskość do dużego ośrodka miejskiego. Chodzi o dostęp

Bezpieczeństwo Polski

do szkół, szpitali i całego zaplecza niezbędnego do normalnego życia rodzin.

Jeśli hipotetycznie założymy stałą obecność 5 tys. amerykańskich żołnierzy, to w rzeczywistości mówimy o grupie około 20 tys. ludzi. Przyjadą ich rodziny, kooperatorzy oraz personel obsługujący bazę.

Na jakim etapie jest obecnie rotacja sił amerykańskich w Polsce?

– Od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę obecność amerykańskich wojsk waha się między 6 a 11 tys. żołnierzy. W komunikatach umownie posługujemy się liczbą 10 tys., choć statystyka często się zmienia. Ostatnio rotacja wyhamowała, dlatego liczba żołnierzy spadła do 5-6 tys. Naszym celem jest powrót do ustalonego pułapu 10 tys.

Specjalny zespół Pentagonu rozpoczął przegląd obecności sił zbrojnych USA w Europie. Co o tym wiemy?

– Deklaracje płynące z Pentagonu oraz Departamentu Stanu potwierdzają, że redukcje sił USA w Europie nie obejmą Polski.

Czy kwestia dołączenia Polski do Nuclear Sharing jest możliwa?

– Podstawowym warunkiem jest posiadanie odpowiednich zdolności operacyjnych. Kupowane przez Polskę myśliwce F-35 są w standardzie przystosowane do przenoszenia taktycznych bomb nuklearnych. To kluczowe, ponieważ program ten nie polega na przekazaniu nam broni na własność. Amerykanie dają nam dostęp do swoich magazynów, ale to polscy piloci na naszych maszynach muszą być zdolni do ich przetransportowania. Bez F-35 ta dyskusja byłaby czysto teoretyczna.

Aby wejść do tego programu, potrzebujemy państwa partnerskiego, które podzieli się z nami wiedzą i technologią. W naszym przypadku naturalnym mentorem wdrożeniowym byłaby prawdopodobnie Wielka Brytania. Jednak z punktu widzenia budowania kompleksowych zdolności nuklearnych kluczowy jest dla nas bliski sojusz z całą trójką atomowych mocarstw NATO, czyli Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią oraz Francją.

Czy to się uda? Moim zdaniem tak. Trzeba jednak pamiętać, że wszystkie procesy związane z projektem Nuclear Sharing i parasolem nuklearnym NATO to tematy, które wymagają ogromnej dyskrecji oraz dużej cierpliwości. Tutaj decyzje nie zapadają z dnia na dzień.

Naszym priorytetem jest zbudowanie narodowych zdolności strategicznych, czyli polskiego „miecza” odstraszania. Składają się na niego program Nuclear Sharing, myśliwce piątej generacji F-35 oraz suwerenna kontrola nad raketami balistycznymi i manewrującymi. Stworzenie takiego militarnego kompleksu całkowicie zmieni kalkulację potencjalnego agresora.

Po dwóch latach budowania defensywy, w tym Tarczy Wschód, przyszedł czas na bezwzględne pozyskanie argumentów ofensywnych, na czym całkowicie się teraz koncentrujemy.

Podczas pokoju broń jądrowa byłaby w Polsce?

– Program Nuclear Sharing polega na wspólnych ćwiczeniach oraz czasowym stacjonowaniu broni jądrowej lub sił zdolnych do jej przenoszenia na terenie naszego kraju. Istnieją jednak różne progi zaangażowania, a ostateczny kształt zależy od decyzji całego sojuszu. Dla nas kluczowe jest to, aby był to projekt ściśle natowski – wszystkie nasze działania będziemy realizować wyłącznie w pełnym uzgodnieniu z NATO.

Polska chce się włączyć w plan Donalda Trumpa i produkować rakiety do Patriotów wspólnie z Ukrainą na naszym terytorium?

– Podczas szczytu NATO w Ankarze Polska podpisała ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Holandią oraz Szwecją umowę na budowę europejskiego centrum serwisowego dla naszych pocisków do systemów Patriot.

Ta budowa to konieczny krok i naturalny etap na drodze do własnej produkcji. Na czym polega ten serwis? Każda raketa do systemu Patriot raz na 10 lat musi przejść przegląd, aby otrzymać certyfikat do dalszego użytku. Dziś te pociski trzeba transportować do USA. Samo centrum otworzy nam drzwi do produkcji.



Stala baza wojsk USA stanowi dla Polski twardą, długoterminową gwarancję bezpieczeństwa, której nie da się nagle cofnąć

CEZARY TOMCZYK

Deklarację prezydenta Trumpa o przekazaniu licencji Ukraincom traktuję jako pewne uproszczenie.

Podobnie jest z Francją, która zapowiedziała przekazanie technologii raketowych dopiero w okolicach 2031 roku lub później.

Na takich zapowiedziach my tylko skorzystamy. Ukraina nie dostanie tej licencji z dnia na dzień, dlatego kraje takie jak Polska, które już są w amerykańskim łańcuchu technologicznym, wezmą w tym udział. Chcemy być pełnoprawnym uczestnikiem procesu.

Czy polska propozycja była konsultowana z władzami w Kijowie?

– Przede wszystkim to nie Ukraina, ale Amerykanie będą decydować o tym, jak ma to ostatecznie wyglądać. Polska już kilka miesięcy temu oficjalnie zadeklarowała swoją gotowość. Wykazaliśmy, że nasz przemysł zbrojeniowy posiada odpowiednie kompetencje, by uczestniczyć w produkcji pocisków do systemów Patriot. Efektem tych starań jest uzyskanie wstępnej akceptacji ze strony Departamentu Stanu USA.

Aktualne rozmowy koncentrują się wokół szczegółów technicznych i prawnych. Przewiduję, że proces ten zwnięczy utworzenie międzynarodowego konsorcjum z udziałem Polski. W efekcie na naszym terytorium oraz dwóch, trzech innych państw europejskich zostanie uruchomiona produkcja pocisków Patriot.

Jak na polską ofertę trójkątnej produkcji pocisków Patriot odpowiada Ukraina?

– Powtórzę, Ukraina nie będzie decydowała w tej sprawie, nie do niej należy ostateczna decyzja. Ukraina chce mieć rakiety i możliwość ich produkcji, ale my również tego chcemy. Musimy pamiętać, że w Ukrainie toczy się wojna, dlatego przekazaliśmy Amerykanom, że produkcja powinna się odbywać w bezpiecznym miejscu, takim jak Polska.

Ponadto ryzyko przejścia tajnych technologii przez rosyjski wywiad jest ogromne, bo narażenie na infiltrację jest tam zbyt duże.

Trump wycofał się właśnie z wcześniejszych deklaracji i oświadczył, że nie jest pewny w kwestii przekazania Ukrainie licencji na produkcję rakiet do systemów Patriot. W rozmowie z „Financial Timesem” prezydent USA poinformował, że sprawa jest analizowana, a kwestia, komu powierza się taką technologię, wymaga ostrożności.

– Dlatego polityczne deklaracje trzeba czasem brać w pewien nawias i oceniać przez pryzmat realiów technicznych, wywiadowczych i biznesowych. W tym przypadku jestem pewien, że dokładnie tak to się skończy.

Ukraina robi dziś wszystko, żeby pozyskać te rakiety, głównie w ramach darowizn. Doskonale pamiętamy, jaka burzliwa dyskusja przetoczyła się przez Polskę w sprawie przekazania zaledwie pięciu pocisków. Tymczasem Niemcy i reszta świata wysyłają Ukrainie setki rakiet do Patriotów. Kijów ma świadomość, że to obecnie jedyna technologia na świecie, która pozwala skutecznie zwalczać pociski balistyczne. Nie ma dla niej alternatywy.

Polska dołączy do koalicji antybalistycznej tworzonej na wniosek Ukrainy przez dziewięć państw europejskich?

– Bardzo dokładnie to rozważamy. Zawsze jest to decyzja polityczna, szef rządu polecił już przygotować w tej sprawie szczegółową analizę. Wiemy, że przynajmniej 25-30 firm w Polsce, zarówno państwowych, jak i prywatnych, ma odpowiednie zdolności, które pozwalają im stać się częścią takiej koalicji. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446352

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach pod sygn. akt VIII Ns 181/22 wszczęte zostało postępowanie

o ustanowienie drogi koniecznej przez działki położone w Kielcach przy ulicy Nowy Świat, oznaczone numerem ewidencyjnym 426/1, 426/12, 426/21, 426/19, 426/17, 426/4 na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości

położonej w Kielcach przy ul. Nowy Świat 42a, obejmującej działki o numerach ewidencyjnych 426/6 i 426/31, polegającej na prawie przechodu i przejazdu. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia**, zgłosiły się do Sądu i wykazały swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie może zapaść orzeczenie zgodne z wnioskiem

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446423

GAZETA
wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi • Ogłoszenia Nekrologi

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl
nekrologi@wyborcza.pl

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446359

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Oświęcim

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy ul. Budowlanych 35/3 o pow. 46,14 m2 w Oświęcimiu, stanowiącego własność Gminy Miasto Oświęcim.

Przedmiotem sprzedaży jest wolny lokal mieszkalny położony w Oświęcimiu przy ul. Budowlanych 35/3 pow. użytkowej 46,14 m2 wraz ze sprzedażą udziału 4614/187545 części w nieruchomości wspólnej, w tym w działce nr 2006/79. Lokal mieszkalny położony jest na parterze budynku przy ul. Budowlanych 31- 35 w Oświęcimiu. Dla lokalu prowadzona jest księga wieczysta. Mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki z WC. Lokal wyposażony w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną, gazową, c.o. z sieci miejskiej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 275.000,00 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt pięć tysięcy 00/100).

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2026 roku o godz. 13:00 w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2,1 piętro, sala nr 15.

Wadium w pieniądzu wynosi 20 000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy 00/100) i należy je wpłacić do 3 września 2026 roku na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 12 1560 0013 2032 9703 5000 0033 prowadzony przez VeloBank S.A. Za potwierdzenie wpływu przyjmuje się datę wpływu wadium na rachunek bankowy tutaj. Urzędu.

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025r. poz. 775 z późn. zm.).

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 ul. Jagiello 23, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urząd-miasta/ogloszenia> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagiello 23, pok. 23, **tel. 33/842 92 23**.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34444730

Może wiesz coś o ich losie?

SZUKAMY ZAGINIONYCH



Itaka – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych poszukuje osób, których zdjęcia dziś publikujemy.

Jeśli wiesz coś o ich losie, skontaktuj się z Itaką.

Dzwoń 24 godz. na dobę: w sprawie zaginionego dziecka: 116 000, 22 654 70 70.

E-mail: biuro@zaginieni.pl. Pomóż zaginionym wrócić do domu: www.zaginieni.pl.



VITALII NEKOVALEV

Gdańsk (pomorskie)
Zaginął: 02.05.2026
Wiek: 20



SEBASTIAN SIERPIŃSKI

Wirówkę (zachodniopomorskie)
Zaginął: 14.08.2021
Wiek: 31



KONRAD DURBAS

Kraków (małopolskie)
Zaginął: 06.06.2025
Wiek: 37



ALEKSANDER ŁAPIŃSKI

Barlinek (zachodniopomorskie)
Zaginął: 14.12.2024
Wiek: 49 lat



TERESA TURA

Chrzanów (małopolskie)
Zaginął: 11.12.2025
Wiek: 73 lata



SYLWESTER WOJCIECH GŁADYS

Warszawa (mazowieckie)
Zaginął: 24.02.2026
Wiek: 72 lata

NFZ zapłaci więcej za porody. Ale znikną małe porodówki

Stawka za poród fizjologiczny wzrasta z 5 tys. do 9 tys. zł. Z informacji Ministerstwa Zdrowia wynika, że 103 porodówki nie spełniają ministerialnych kryteriów i można lub powinno się je zamknąć.

Judyta Watoła

Okazją do podniesienia stawek za poród fizjologiczny są podwyżki wynagrodzeń w szpitalach i poradniach, które wprowadzane są co roku 1 lipca. Kiedyś pieniądze na podwyżki NFZ kierował do szpitali osobnym strumieniem. Od czterech lat podnoszone są wyceny poszczególnych świadczeń. I choć podwyżki dla pracowników etatowych we wszystkich szpitalach są takie same, bo reguluje je ustawa o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia, to podwyżki stawek za leczenie już nie są równomierne. Przeciwnie, stały się ważnym instrumentem polityki finansowej NFZ.

Właśnie dzięki nadmiernie wysokim stawkom za wybrane świadczenia głośno teraz o horrendalnych wynagrodzeniach dla niektórych lekarzy. Równocześnie inne świadczenia są od lat finansowane bardzo słabo. Do nich od dawna należą stawki za porody, co przy malejącej liczbie urodzeń prowadziło do zamykania kolejnych porodówek. We wszystkich szpitalach przynosiły straty, bez względu na liczbę urodzonych w nich dzieci. Tylko w specjalistycznych ośrodkach można je było pokryć z zysków, jakie przynoszą oddziały patologii i intensywnej terapii dla noworodków, gdzie z kolei stawki są dobre.

Dawno wyczekiwana podwyżka

Podniesienie stawki za poród fizjologiczny z ponad 5 tys. do 9 tys. zł, czyli o ok. 80 proc. jest więc dawno wyczekiwany posunięciem NFZ. Stawka za znieczulenie zewnątrzoponowe do porodu wzrasta z ponad tysiąca złotych do 2 tys. zł. A więc także to znacząca podwyżka.

Od ginekologów, z którymi rozmawialiśmy usłyszeliśmy, że „te podwyżki pachną wyborami”.

Podniesienie stawki za znieczulenie ma zachęcić szpitale do stosowania go na szerszą skalę. Placówki, które będą miały ich najwięcej dostaną dodatkowo 10 proc. premii za każdą znieczuloną do porodu pacjentkę. Tym, które będą miały ich najmniej, NFZ zapłaci tylko 90 proc. wyjściowej stawki.

– Oczywiście przyjmujemy tę podwyżkę z radością. Obawiam się tylko, czy to nie będzie przekładanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej – mówi prof. Wojciech Cnota, szef Kliniki Ginekologii i Położnictwa w Szpitalu Miejskim w Rudzie Śląskiej, jednej z najbardziej renomowanych porodówek w woj. śląskim.

Nowe mapy i nowe kryteria dla porodówek

Chodzi o to, że równocześnie Ministerstwo Zdrowia opublikowało nowe mapy potrzeb zdrowotnych. Uwzględniają 285 porodówek, które działały w 2025 r. (w 2026 roku zamknięto już ok. 20 oddziałów), ale dzie-

• **Poznań, Wielkopolskie Centrum Specjalistyczne. Oddział położniczo-ginekologiczny, sala dla noworodków**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL



lą je na cztery kategorie – w zależności od tego, w jakim stopniu spełniają ministerialne kryteria. A te zastrzono.

O tym, że niektóre porodówki powinny zostać zamknięte ze względu na spadającą liczbę urodzeń, w Ministerstwie Zdrowia mówiono już za rządów PiS. Roboczo przyjęto, że minimum niezbędne do utrzymania oddziału ze względu na bezpieczeństwo rodzących i jednocześnie umożliwiające utrzymanie kontraktu z NFZ, to 600 porodów w roku.

Dwa lata temu Ministerstwo Zdrowia mówiło o kryterium 400 porodów, ale po medialnej wrzawie szybko się wycofało. Teraz, przy okazji publikacji map kryterium kwalifikacji, ma być minimum 700 porodów w roku dla oddziałów o pierwszym, czyli najniższym stopniu referencyjności.

Oddziały na drugim poziomie referencyjnym mają mieć minimum 500 porodów rocznie.

Oddziały na trzecim poziomie nie muszą spełniać kryterium liczby porodów, ale z reguły i tak mają ich więcej, bo to specjalistyczne ośrodki nastawione na opiekę nad pacjentkami w ciąży, którym grożą różne powikłania.

Utrzymane mają zostać także porodówki w tych miejscach, gdzie ich zamknięcie oznaczałoby, że pacjentki mają ponad godzinę drogi do innego szpitala z oddziałem położniczym.

Niewykluczone, że takie oddziały będą otrzymywać ryczałt za gotowość.

103 porodówki do likwidacji?

Z map wynika, że porodówek, które spełniają kryteria liczbowe, czyli minimum 700 lub 500 porodów w roku, jest 147. Oddziałów, które zostaną utrzymane ze względu na czas dojazdu do innej porodówki,

jest 31 w całym kraju. Nie ma wśród nich porodówki w Lesku, bo w 2025 r. przestała działać. Mieszkanki trzech powiatów – bieszczadzkiego, sanockiego i leskiego – mają jeździć rodzić do Krosna.

Cztery porodówki opisane są jako „do obserwacji” – choć z legendy załączonej do mapy nie można się dowiedzieć, co to dokładnie oznacza.

Wreszcie 103 porodówki opisane są jako „uzupełniające”. Oznacza to, że nie spełniają żadnego opisanego wyżej kryterium i należy się liczyć z tym, że zostaną zamknięte, bo NFZ nie podpisze już z nimi kontraktu. Na razie nie wiadomo, kiedy miałyby to nastąpić. Najpewniej jednak nie przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi.

Krytycznie do publikacji map i kryteriów do oddziałów położniczych odnosi się Joanna Pietrusiewicz, prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku.

– Rozumiemy, że spada liczba porodów i trzeba na to reagować – zauważa. – Trzeba też jednak wskazać na rozwiązanie w okresie przejściowym, a nie publikować mapy i kryteria utrzymania porodówek bez żadnych konsultacji z nami. Minister Izabela Leszczyna powołała zespół ds. bezpieczeństwa kobiet i liczyliśmy, że przynajmniej na jego forum odbędzie się jakaś dyskusja

na temat nowych rozwiązań, tymczasem nie było żadnej. O mapach dowiaduję się od pani. Traktuje się nas zupełnie przedmiotowo, tak jakby kobiety nie miały nic do powiedzenia w kwestii porodów i porodówek – dodaje z goryczą.

Zwraca uwagę, że likwidacja tak dużej liczby porodówek pozbawi wiele pacjentek opieki w okresie ciąży w miejscu ich zamieszkania.

Fiasko pomysłu wiceministra. Tylko jeden pokój narodzin w całym kraju

Jedyną opcją dla szpitali zamykających porodówki miały być „porody na SOR-ach”, co jesienią zaproponował wiceminister Tomasz Maciejewski, który sam jest ginekologiem. Pomysł spotkał się z ostrą krytyką. Nie pomogły liczne dementi. Ministerstwo tłumaczyło na przykład, że wcale nie chodzi o porody na SOR-ach, tylko o porody w osobnych pokojach (izbach albo pokojach narodzin). I w zasadzie winni są dziennikarze, którzy przeinaczyli słowa wiceministra.

Jednak przede wszystkim dyrektorzy szpitali nie byli zainteresowani ofertą NFZ. Na utrzymanie położnych i karetki (tylko do transportu ciężarnej) na 24-godzinnych dyżurach przez cały rok fundusz ma płacić ponad 3 mln zł rocznie. Zdaniem dyrektorów to za mało, ze względu na koszt utrzymania samej karetki i jej wyposażenia.

W rezultacie choć kontrakty na pokój narodzin (nazywany teraz interwencyjnym punktem położniczym) można podpisywać od początku roku, do tej pory NFZ zawarł taką umowę tylko z jedną placówką w kraju – Zespołem Opieki Zdrowotnej w Wągrowcu. Jest jeszcze drugi chętny, ale NFZ nie podał „Wyborczej” o jaki szpital chodzi. ●

**Od ginekologów,
z którymi rozmawialiśmy
usłyszeliśmy, że „te
podwyżki pachną
wyborami”**

Dwie skargi do KRRiT na TV Republika

Dotyczą bezprecedensowej reklamy w trakcie programu informacyjnego i bezprecedensowego chamstwa w trakcie programu publicystycznego.

Agnieszka Kublik

Pierwsza sprawa dotyczy zegarka marki Nowrocky, firmy należącej do siostry prezydenta Karola Nawrockiego.

Rakieta i zegarek

– W swojej pamięci członka KRRiT nie zachowałem równie bezczelnego lekceważenia przepisów dotyczących lokowania produktu – napisał Krzysztof Luft, członek rady programowej TVP i b. członek KRRiT do Agnieszki Glapiak, szefowej KRRiT.

W skardze opisał problem. 30 lipca, podczas specjalnego programu informacyjnego (o rosyjskiej rakiecie, która spadła w Polsce) prezenter Michał Rachoiń prezentował najpierw opakowanie, a potem sam zegarek. Obecni w studiu nawet go przymierzali i informowali, jak można ten zegarek kupić. A na ekranie widniał kod QR kierujący bezpośrednio do oferty.

Luft szczegółowo opisał, co się działo na antenie TV Republika: „Wyemitowany został o godzinie 10.08, trwający ponad 3 minuty przekaz handlowy zegarka firmy Nowrocky. Był przedmiotem rozmowy gości audycji, któ-

rzy wyrażali podziw dla tego produktu i poinformowali o możliwości jego zakupu. Także w audycji „Miłosz Kleczek Zaprasza”, o godzinie 18.30 dłuższą (ponad minutę) wypowiedź na temat tego produktu wygłosił w swojej audycji prowadzący ją redaktor. Pokazywał zegarek i jego opakowanie ze znakiem firmowym, wychwalał jego zalety, wprost gorąco zachęcając do jego zakupu. Te zachęty powtórzone zostały raz jeszcze na zakończenie audycji o 18.45. W obu audycjach zabrakło najmniejszych starań o oddzielenie przekazu handlowego od materiału redakcyjnego. Warto dodać, że przekaz handlowy zegarka firmy Nowrocky umieszczany był też wielokrotnie w ciągu całego dnia na podzielo-

nym ekranie – np. o godzinach: 13.19, 16.16, 17.30, 17.36, 18.01”.

Luft wykazuje, że to było świadome złamanie prawa: „Te przekazy handlowe nie zostały oznaczone i nie różniły się w niczym od materiału redakcyjnego – przeciwnie, były zamierzoną częścią audycji. Gdyby więc potraktować je jako reklamę, to ich nadanie naruszyłoby w sposób jaskrawy art. 16 ustawy. Ale intencją nadawcy było zapewne zakwalifikowanie tego przekazu handlowego jako lokowania produktu, co sugeruje informacja o lokowaniu produktu na końcu audycji. To jednak naruszałby z kolei art. 17a ustawy, który w ustępie 5 zakazuje nadmiernie eksponować lokowany produkt, oraz zachęcać bezpośrednio do jego nabycia. Przede wszystkim jednak art. 17a ust 1 pkt 2 ustawy o RiTv w ogóle zakazuje lokowania produktu w audycjach publicystycznych o treści społeczno-politycznej”.

Luft pisze o „ostentacji” i oczekuje „od Pani Przewodniczącej ukarania nadawcy”.

Patostreaming w telewizji

Ale jest i druga skarga na TV Republika – dotyczy Miłosza Kleczka. Tę skargę złożyła partia Polska2050. A chodzi o to, jak Kleczek potraktował na wizji posła tej partii Kamila Wnuka – najpierw go skrzyczał, zaczął zwracać się do niego na „ty” a w końcu z programu „Miłosz Kleczek zaprasza” po-

sła sam wyrzucił, opuszczając prezentera stół.

– Nie ma naszej zgody na patostreaming w telewizji. Złożyliśmy właśnie skargę do KRRiT na Miłosza Kleczka, który ordynarnie obrażał posłów Polski 2050. Oby poniósł zasłużone konsekwencje – tak o skardze poinformował na portalu X Bartosz Ślusarczyk, dyrektor biura prasowego partii.

Nowrocky

Domena internetowa „nowrocky.pl” została zarejestrowana 3 grudnia 2024 r., czyli nieco ponad tydzień po ogłoszeniu przez Nawrockiego, że wystartuje w wyborach prezydenckich.

Widniejący przy rejestracji numer telefonu należy do firmy MLH Sport, która zajmuje się odzieżą sportową i została zarejestrowana w Gdańsku. W ofercie ma stroje klubowe, w tym gdańskiej akademii piłkarskiej Ex Siedlce i klubu o tej samej nazwie, w którym przez kilkanaście lat grał Karol Nawrocki.

5 listopada 2025 r., a więc kilka miesięcy po zwycięskich dla Nawrockiego wyborach, jego siostra, Nina Nawrocka, zgłosiła do Urzędu Patentowego prawo do znaku handlowego Nowrocky.

Kłopoty KRRiT

Dziś w KRRiT zasiadają 4 osoby: Agnieszka Glapiak, Marzena Paczuska i Hanna Karp. Ta trójka weszła do Ra-

dy z rekomendacji obozu PiS. W Radzie zasiada jeszcze prof. Tadeusz Kowalski, on do Rady wszedł z opozycyjnego wówczas wobec PiS Senatu. Maciej Świrski, b. szef KRRiT, jest zawieszony, czeka na proces przed Trybunałem Stanu za łamanie ustawy medialnej.

Świrski, Glapiak (ma dwa akty oskarżenia), Karp i Paczuska głosowali za przyznaniem TV Republika koncesji, choć stacja nie spełniała ustawowych kryteriów. Wojewódzki Sąd Administracyjny potwierdził, że doszło do złamania prawa, teraz sprawa czeka na decyzję NSA.

TV Republika jest przez obecną KRRiT traktowana specjalnie, ta stacja jest powiązana z PiS personalnie i strukturalnie.

Gdy TV Republika na czas nie zapłaciła za koncesję, Rada po prostu czekała na resztę pieniędzy – od września 2025 do kwietnia 2026 r. Dopiero po kilku miesiącach Rada zażądała pieniędzy i stacja zapłaciła. ●

TV Republika jest przez obecną KRRiT traktowana specjalnie, ta stacja jest powiązana z PiS personalnie i strukturalnie

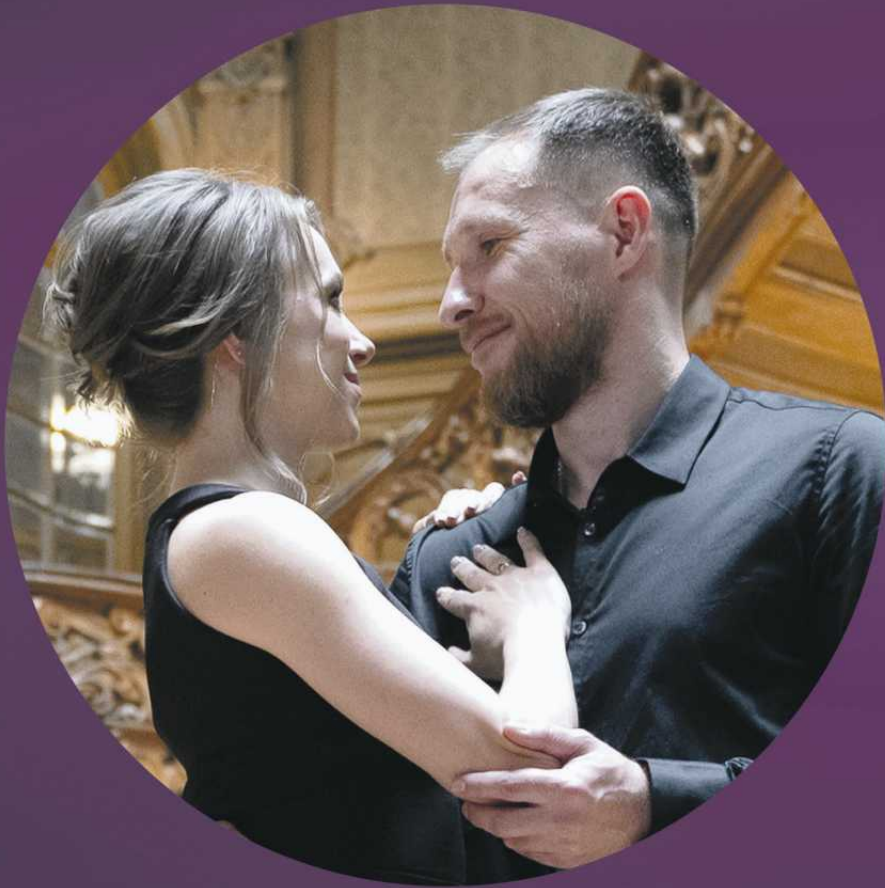
wyborcza.pl

**ZAPISZ SIĘ NA
CODZIENNY
NEWSLETTER**

• [Wyborcza.pl/newslettery](#)

REKLAMA

Kraj/34444961



Kontekst zmienia wszystko...

Wolę umrzeć, niż wrócić

Po tłumach w hiszpańskiej eksklawie nie ma już śladu. Szacuje się, że w mieście wciąż przebywa około 3 tys. imigrantów. Po pięciu dniach państwo po raz pierwszy zorganizowało dla nich jedzenie i picie.

Emilia Bromber

KORRESPONDENCJA Z CEUTY

Mama Rajee nie wiedziała, że jej 21-letnia córka popłynęła do Hiszpanii razem ze starszym o rok bratem Issą. – Zadzwoń do niej po trzech dniach. „Mamo nie jestem już w Maroku, jestem w Hiszpanii”, powiedziała. Plakałyśmy – opowiada „Wyborczej”.

Rajee siedzi na składanym krzeselku, Issa na ziemi na kocu. Pomiędzy nimi leży przykryty ubraniem plecak z najważniejszymi rzeczami a za nim siatka ze wszystkim, co udało im się zdobyć do jedzenia. Widać, że oboje ukrywają swoje rzeczy.

Rozmawiamy przed centrum tymczasowego pobytu dla cudzoziemców (CETI) w Ceucie. Gromadzą się przed nim ostatnie grupy osób spośród 50-60 tys., które przekroczyły hiszpańsko-marokańską granicę w ubiegły czwartek i piątek (30/31.07). Ponad 90 proc. z nich wróciło do Maroka, jednak część chce zostać w Hiszpanii. Szacuje się, że to około 3 tys. osób. Mowa jest również o 800 nieletnich bez opieki. Rząd ogłosił we wtorek, że przeznaczy 25 milionów euro dla Ceuty, aby miasto mogło zająć się dziećmi.

– Jestem tutaj z bratem, to mój bohater, wiesz, jestem dziewczyną. Mama powiedziała, że ma nadzieję na lepszą przyszłość dla nas i trzyma za nas mocno kciuki. Jest z nas dumna – opowiada i dodaje, że nie umie pływać.

To Issa wpadł na pomysł przejścia do Hiszpanii. – Zadzwoń do mnie i powiedział, że na granicy otworzyli bramę – wspomina. Nie zastanawiała się ani chwili. „Czekaj na mnie” – powiedziała. Brat pojechał do domu po plecak, zabrał paszport, wodę i dokumenty.

Rozmawiamy po angielsku. Rajee opowiada, Issa się przysłuchuje. W pewnym momencie Issa wskazuje na siebie z niezadowoloną miną, ma poplamione spodnie.

– No shower – mówi. Oddaje mi też swój koc, żebym nie siedziała na kamieniach i co chwilę oferuje mokre chusteczki, gdybym chciała się ochłodzić.

W poniedziałek i wtorek sytuacja w mieście jest spokojna. Wciąż widać dużo wojska i policji. Większość przybyszów koncentruje się na obrzeżach Ceuty w pobliżu CETI i na pobliskich plażach. Wojskowi nadal zawożą migrantów pod granicę z Marokiem, sklepy już otwarte. W jednym z marketów brakuje warzyw i owoców, wyprzedane są produkty suche: niektórzy mieszkańcy obawiają się, że masowe wejście się powtórzy i wskazują na informacje na platformach społecznościowych, gdzie imigranci, którzy chcą dostać się do Hiszpanii, mówią o „ostatniej szansie”.

Marzenia młodych Marokańczyków

Rajee studiowała pielęgniarstwo w Tetuan, ale jej marzeniem była informatyka. – W Maroku wszystko jest drogie, ludzie nie mają pracy, szczególnie młodzi – opowiada. Swoją obecną sytuację ocenia jako trudną, ale wracać nie zamierza.

– Nocami jest zimno, nie ma wody, jedzenia. Nikt nam nie pomaga. Nie jadłam przez trzy dni. Zaczęłam jedną panią i powiedzia-

łam jej: „jestem godna”. Dała mi wodę, ciastka i chipsy. Żalowała, że nie może mi bardziej pomóc, ale jest nas tutaj tylu – opowiada.

Rajee i Issa śpią na plaży albo przy CETI. – Będziemy czekać i czekać. Nie zostaniemy tutaj. Jak część osób sobie pójdzie, może coś się zmieni. Wolę umrzeć tutaj, niż wracać do Maroka – mówi. Jej marzeniem jest dobra praca i lepsza przyszłość.

Dołącza do nas Kamal. – Hiszpania to dobry kraj. Tu są uniwersytety, jest opieka zdrowotna. Maroko to też dobry kraj, ale my nie mamy nic. Hiszpania daje ci wszystko, Maroko nic, tylko depresję. Na ulicach żyją małe dzieci. Dwoje moich braci ma depresję. U nas masz przyszłość tylko jeśli jesteś bogaty – mówi. Jest mechanikiem i tym chciałby zająć się w Hiszpanii.

Cała trójka opowiada, że w przekroczeniu granicy nie pomagała im mafia. Zrobili to na własną rękę.

Hiszpania gra na przeczekanie

Gdy przed CETI pojawia się ktoś z zewnątrz, widać poruszenie. Do ośrodka dojeżdżają pracownicy lokalnej organizacji Elin, która od 26 lat pomaga obcokrajowcom w Ceucie. – Zbieramy dane tych osób. Przede wszystkim Subsaharyjczyków, osób, które pochodzą z państw, gdzie trwa wojna i utrzymują się inne zagrożenia. Będziemy je przedstawiać rządowi, żeby mógł otworzyć legalną drogę – opowiada koordynatorka organizacji Paula Domingo.

Jak dotąd Elin policzył 500 Sudańczyków. – Są też osoby z Jemenu, z Mali, wiele dzieci, kobiet, dziewczynek. Łącznie z Afryki Subsaharyjskiej naliczyliśmy 1,5 tys. osób. Sytuacja jest bardzo niepokojąca. Większość z nich ma profil, który pozwala im starać się o azyl – mówi.

To długi proces, a jego pierwsze kroki to wywiad z policją, tłumaczem i triaż. Na razie do tego nie doszło. – W tym momencie władze zajmują się tym, żeby jak najwięcej osób wyjechało z powrotem do Maroka. Zawracanie ludzi bez udokumentowania tego w systemie nie jest legalne, ale jeśli wracają dobrowolnie już tak – mówi.

Organizacja przez cały czas negocjuje przydział jedzenia dla przybyszów. W poniedziałek wieczorem państwo za pomocą Czerwonego Krzyża po raz pierwszy rozdzieliło wśród nich pożywienie.

Sudańczycy czekają na azyl

Przed CETI i na plaży spotykam wiele osób z Afryki Subsaharyjskiej, z państw ogarniętych wojną i pogrążonych w głębokim kryzysie. Wśród nich jest Atif Suliman z Sudanu. Siedzi w grupie z kilkoma innymi Sudańczykami. Droga do Hiszpanii zajęła mu dwa lata i osiem miesięcy. Przez ten czas spędził: rok w Libii, kilka miesięcy w Algierii i półtora roku w Maroku. Po drodze pracował jako kucharz i budowlaniec.

– Libia jest bardzo niebezpieczna. Czasem pracowałem dwa miesiące i nie dostałem pieniędzy. Na ulicy co chwilę mogą cię okraść. Z kolei w Algierii jak tylko cię zobaczą, to od razu zawracają cię do Tunezji – relacjonuje. Rozmawiamy po angiels-



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446390

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jacka Falkowskiego

polonisty, pedagoga oraz wieloletniego pracownika
Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Rodzinie Zmarłego

składamy serdeczne kondolencje,
a także wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo
Ministerstwa Edukacji Narodowej
wraz z pracownikami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446519

Z ogromny żalem żegnam

Profesor

Małgorzatę Kościelską

Wprowadzała mnie w świat psychologii, uczyła rozumieć dzieci i ich rodziców.
Była wsparciem w pracy klinicznej i naukowej,
życzliwą towarzyszką w życiu zawodowym i prywatnym, Przyjacielem.

Agnieszka Maryniak

**Wojskowi
nadal
zawożą
migrantów
pod granicę
z Marokiem,
sklepy już
otwarte**



sku, którego Atif uczył się w szkole, jednak, jak dodaje, mówić zaczął dopiero w Libii, gdzie pracował z Nigeryjczykami. Opowiada, że zna już też trochę język hiszpański.

Z Maroka do Hiszpanii próbował dostać się osiem razy m.in. łódką i przez plot graniczny. Udało się za dziewiątym. – Gdyby nie wojna, zostałbym w Sudanie. Chcemy tylko pokoju, to wszystko. Tutaj jest dużo ludzi z Sudanu. Jesteśmy strasznie zmęczeni, cztery dni bez wody, bez jedzenia. Nic nie rozumiemy. Wczoraj upadłem ze zmęczenia, trafiłem do szpitala. Chcielibyśmy wiedzieć, co się z nami stanie. Czy musimy stąd iść, czy możemy zostać – mówi.

Marzenia? – Chciałbym studiować, pomóc rodzinie. Tam zostało moich czterech braci, trzy siostry i mój tata. Mama zmarła na wojnie. Chciałbym dobrego życia. Dla siebie, dla rodziny, dla moich ludzi, dla kraju – mówi i pokazuje mi przypinkę, którą wyciągnął na sam koniec rozmowy. – To flaga Sudanu – opowiada.

Później zaczepia mnie inna grupa Sudańczyków. Nie możemy się dogadać, więc daję im mój telefon. Wpisują: „Czy my, Afrykanie, wrócimy do Maroka, czy zostaniemy?”. Odpowiadam im, że nie wiem, ale jako Sudańczycy mają więcej szans niż inne narodowości.

„W porządku. Chcieliśmy tylko się dowiedzieć, jaka jest nasza sytuacja” – odpowiadają na moją wiadomość w translatorze.

Mimo trudności i braku pożywienia Atif nie widzi innego wyjścia niż czekanie. – To nie problem dla mnie. Wytrzymam, poczekam, poczekamy. Nie mamy wyboru – mówi.

„Po pieniądze na operację dla syna”

Fatou pochodzi z Gambii. Do Hiszpanii przyплыnęła w czwartek. Choć nie umie pływać, do wody wskoczyła dla swojego

◀ **Ceuta, 3.08.2026 roku. Grupa imigrantów z Gambii, Senegalu i Sudanu w ośrodku pomocowym CETI**

FOT. EMILIA BROMBER

10-letniego syna. Urodził się z wnetrostwem i potrzebuje operacji, na którą rodzina nie ma pieniędzy. Chce zarobić na nią w Hiszpanii, bo w Gambii nie ma dla niej pracy.

– Płynęłam, ale prawie umarłam. Marokańscy chłopcy chwytały się o moją głowę. Wypiłam tyle wody, tyle wody. Wiele osób umarło. Kobiety mają mniejsze szanse – opowiada.

– To nasz piąty dzień. Śpimy tutaj. To trudne, bo jesteśmy kobietami. Mamy okres, nie możemy się umyć. Złatwiamy się za budynkiem. Czujesz? Śmierdzi. Każdej nocy policja wygania stąd mężczyzn i zostaje z nami na noc. Kobiety śpią tutaj, a mężczyźni kawalek dalej – opowiada. – Nie wiem, co z nami będzie. Czekaemy – dodaje.

Każdy wie, jak jest w Afganistanie

Kawalek dalej wita się ze mną inna kobieta. Siedzi na ziemi pod murkiem. Ma na sobie błękitną chustę i spokój w oczach. Mówi, że jest z Afganistanu i wskazuje palcem na swoich kolegów. – English, english – mówi.

Jest ich trzech. Podróżowali razem z kobietą. Nie chcą, żebym podała ich imiona. O zdjęciu nie ma mowy. Boją się. Przylecieli samolotem z Afganistanu, przez Dubaj do Maroka. Ich podróż miała miejsce 20 dni temu. Do Hiszpanii dostali się łódką. Mężczyzna opowiada, że na miejscu „zapisali się na listę”.

– Gdzie? Na policji? Czy w organizacji Elin? – dopytuję.

Odpowiedzi jednak nie mogę zrozumieć i mam wrażenie, że moi rozmówcy sami nie wiedzą, na jaką listę się wpisali. Chętnie za to opowiadają, dlaczego uciekli.

– Wiesz, jak jest w Afganistanie – mówi mężczyzna. To nawet nie jest pytanie, tyl-

ko stwierdzenie. Każdy wie. – Moja żona nie może wychodzić z domu. Dziewczynki nie chodzą do szkoły. Mężczyznom też jest trudno, nie ma pracy. Tam jest niebezpiecznie. Zanim wrócili talibowie, żyło się dobrze. Teraz kobiety nic nie mogą – mówi, cały czas podkreślając, jak trudno jest jego żonie.

Każdy z nich zostawił w Afganistanie żonę i dzieci. Wszyscy mają nadzieję, że jak już uregulują swój status, wrócą po rodzinę i razem będą żyć w Hiszpanii.

Chwilę później proszę o tłumaczenie słów kobiety. Włączam dyktafon, ale Afganka milknie. Kiedy go wyłączam, znów zaczyna mówić. – Afganistan jest niebezpieczny. Została tam moja córka, jak dowiedzą się, że matka źle mówi o talibach, zabiją ją tak jak mojego męża. Mogą zidentyfikować mój głos – przekonuje.

...

Podczas rozmowy z Fatou o powerbanka prosi mnie jeden z jej kolegów. Podłączam jego sprzęt i zostawiam pod opieką Fatou. Oddalam się, aby porozmawiać z innymi. Po jakimś czasie widzę, że do powerbanka podłączonych jest już kilka osób. Kiedy odjeżdżam, bardzo dziękują i spokojnie oddają mój sprzęt.

W międzyczasie kilka osób prosi mnie o telefon. Chcą zadzwonić do mamy, żony, brata. Po wizycie przy CETI zostaje mi osiem nieznanych numerów, nieodebrane połączenia i wiadomości głosowe, które nie trafiły do odbiorców.

Odpowiadam im bezradnie: „Hello! Jestem dziennikarką z Polski. Członek twojej rodziny próbował się z Tobą skontaktować. Nie jestem już z nim. Chciał ci przekazać, że wszystko okej. Jest w Hiszpanii”. ●

REKLAMA

Kraj/34444962

i9.30
PROGRAM
INFORMACYJNY

TVP 1

Zawsze pokazujemy
pełny obraz. Dla Ciebie.

Kto buduje na plaży, stawia wszystko na jedną kartę

– Tu każdy pamięta taki sztorm, co zabrał część lądu – mówią naukowcy ze stacji morskiej w Międzyzdrojach. Ale to, o czym doskonale wiedzą mieszkańcy wybrzeża, inwestorzy i deweloperzy wolą ignorować. Ich pamięć jest bardzo krótka.

Eryk Kielak

Nad polskim morzem wyrastają jeden po drugim luksusowe hotele. Nic w tym dziwnego; turystów nad Bałtykiem przybywa, a więc potrzebna jest nowa infrastruktura. – Istnieje duże parcie, żeby inwestycje turystyczne przesuwali się bliżej wody. Dla turysty widok na morze z okna hotelowego jest znacznie atrakcyjniejszy niż widok na las czy parking. Hotele i firmy nastawione na zysk będą więc napierać w stronę brzegu, aby stawiać coraz większe i wyższe obiekty z ładnym widokiem, bo to po prostu łatwiej się sprzedaje – opowiada mi dr Jakub Śledziowski.

Dr Śledziowski to naukowiec ze Stacji Morskiej Uniwersytetu Szczecińskiego w Międzyzdrojach. Wraz z dr. Andrzejem Gizą zajmują się badaniem procesów w strefie brzegowej i ich wpływu na rozwój inwestycji czy gospodarki morskiej. Badając od lat procesy, które wpływają na strefę przybrzeżną, nie dziwią się, że hotelarze dostali zgodę na te inwestycje – przekładają się one na realne korzyści dla samorządów.

W tym miejscu trzeba wyjaśnić dwie rzeczy. Jeżeli inwestycja znajduje się w pasie ochronnym, to wówczas inwestor musi uzyskać zgodę właściwego dyrektora Urzędu Morskiego (wydaje ją na podstawie analiz i obserwacji brzegu) i to urząd wówczas odpowiada za to, co pojawia się nad brzegiem morza.

Czym jest pas ochronny? To obszar, w którym działalność człowieka wywiera bezpośredni wpływ na stan pasa technicznego. Pas techniczny z kolei stanowi strefę wzajemnego bezpośredniego oddziaływania morza i lądu. Właśnie w tym pasie trzeba utrzymywać brzeg w stanie zgodnym z wymogami bezpieczeństwa i ochrony środowiska.

– Urzędy podejmują decyzje czasem kontrowersyjne, ale nie jest tak, że są one nieprzemyślane albo że brak tam merytorycznego uzasadnienia. My jako naukowcy możemy się z nimi zgadzać bądź nie, dla nas najlepiej byłoby, gdyby brzeg pozostał w stanie naturalnym i nie było presji człowieka w stronę wody – tłumaczy nam dr Jakub Śledziowski. Ale ta presja jest – plaże mają być wygodne, szerokie i pomieścić jak najwięcej turystów.

Wydmy zarastają krzewami

„Za” budową hoteli w tym regionie przemawia szereg argumentów, które widzą

też naukowcy. W ostatnich latach w rejonie Świnoujścia i Międzyzdrojów nie zaobserwowano aż tak negatywnych skutków sztormów. Do tego widoczny był znaczny przyrost plaży w Świnoujściu, a na wydmach pojawiły się krzewy i drzewa, co świadczy też o stabilizacji tego rejonu brzegu.

W tym momencie obszar ten jest mało dynamiczny. Jest chroniony przed procesami eolicznymi, które powodują wywiezanie i zabieranie piasku, ponieważ naturalnie zarósł. Z ludzkiej perspektywy: skoro rosną tam drzewa, teren jest stabilny, więc można go spokojnie w jakiś sposób zagospodarować. Te procesy faktycznie się uspokoiły – nie ma już takiej dynamiki, jaką obserwowaliśmy powiedzmy od lat 40. Wszystko pozornie ustalo, więc powstaje infrastruktura – wyjaśnia dr Andrzej Giza.

Niebezpieczeństwo może przyjść w każdej chwili

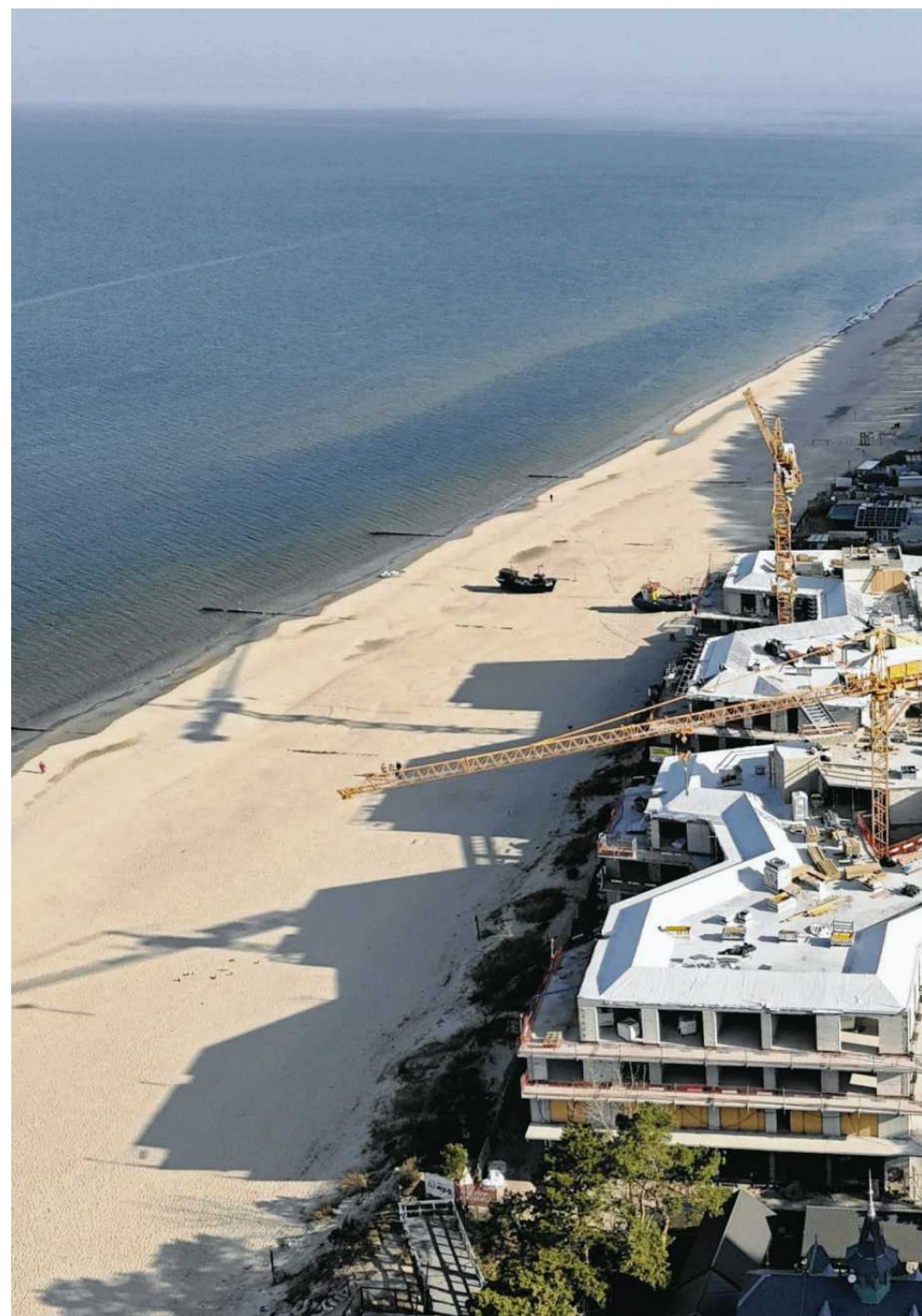
To, że zagrożenie jest małe, nie oznacza, że go nie ma. – Problemem jest brak pamięci o dawnych zdarzeniach. Po wieloletnim okresie stabilności, gdy nic się nie dzieje, ludzie uznają, że jest bezpiecznie i zapominają o zagrożeniu. Budują się na obszarach dynamicznych, choć w każdej chwili może przyjść sztorm, który spowoduje zagrożenie dla terenu hoteli – dodaje dr Giza.

W mniejszej skali można to zobaczyć na przykładzie barów, które powstają bezpośrednio na plaży. Gdy przychodzi sztorm, woda zwyczajnie je zalewa.

– Z punktu widzenia naukowców patrzymy na to i pytamy: kto w ogóle postawił te namioty na plaży? To naturalny proces, że sztorm ma prawo przyjść i dojść do podstawy wydmy. I w takiej sytuacji widzimy później przed sztormem, jak wjeżdża koparka i rozkopuje całą plażę, żeby ratować tymczasową infrastrukturę. Zaburzaemy w ten sposób naturalne procesy – wyjaśnia dr Jakub Śledziowski.

I pyta: – Pytanie, ile był wart ten namiot? Jakie są koszty poniesione na jego ochronę w stosunku do jego budowy?

Z jednej strony zabudowa pasa nadmorskiego niesie za sobą nieodwracalne straty środowiskowe, z drugiej – wciąga nas w błędne koło wydatków. Paradoks polega na tym, że wydając zgodę na inwestycję, Urząd Morski bierze na siebie praw-



ny obowiązek jej późniejszej ochrony, na koszt podatników.

Nikt nie pamięta, jak podmyło Amber Baltic

W latach 90. po wybudowaniu hotelu Amber Baltic w Międzyzdrojach przyszedł sztorm, podczas którego fale uszkodziły bezpośrednio przylegający do hotelu teren, a przez to sam budynek był również zagrożony. Wcześniej naruszono konstrukcję wydmy, bo obiekt schodził bardzo płasko w stronę plaży. Sztorm zaczął podmywać ten odcinek brzegu i Urząd Morski musiał napędzić zabezpieczyć tę inwestycję.

– W kolejnych latach plaża była tam rozkopiwana, usypywano kolejne worki i formowano na nowo wydmy, w ten sposób zabezpieczono ten odcinek brzegu. Dzisiaj już niewielu ludzi pewnie o tym pamięta – dodaje dr Andrzej Giza.

Dla turysty widok z okna hotelowego na morze jest znacznie atrakcyjniejszy niż widok na las czy parking. Hotele i firmy nastawione na zysk będą więc napierać w stronę brzegu, aby stawiać coraz większe i wyższe obiekty z ładnym widokiem, bo to po prostu łatwiej się sprzedaje

DR JAKUB ŚLEDZIOWSKI

Naukowcy żartują, że na plaży trzeba postawić tablice informacyjne: „W tym miejscu był sztorm, pamiętajcie o tym”.

Sztormy to jedno, ale jest jeszcze jeden powód do szczególnej ostrożności przy zabudowywaniu brzegów – zmiana poziomu morza. – Budynki mogą powstawać, nikt nikomu tego nie zabrania, ale odsuńmy je trochę od linii brzegowej. Nie muszą stać w pierwszej linii. Bądźmy po prostu rozsądni w tym, co robimy, bo ta presja inwestycyjna będzie trwać, a wszyscy się zgadzają, że tempo wzrostu poziomu oceanu rośnie. Bałtyk tak samo się podnosi – dodają.

Woda to żywioł

Aby uzmysłowić mi, jak nieprzewidywalna jest woda, naukowcy zabierają mnie pod klify w Międzyzdrojach. Pokazują betonowe bloki z 1956 roku, które leżą w piasku. Powstały, by zabezpieczyć stabilność klifu. Sprawdzają się. Przy okazji są jednak wyznacznikiem tego, jak „pracuje” plaża. Gdy stoję na plaży, widzę, że część z nich jest w pełni zakopana, część w połowie, a część zupełnie odsłonięta.

Jednak nie zawsze tak to wygląda. Naukowcy pokazują mi zdjęcia, na których widać, że bloki, które teraz są widoczne, znajdują się zupełnie w piasku, a te, które są dziś zakopane, pozostają odsłonięte. To efekt tego, jak dynamicznie zmienia się poziom wody oraz struktura dna w rejonie klifów.

– Ostatnio mieliśmy niesamowite zjawisko: bardzo dużą komórkę niżową, która wywołała ogromny odpływ wody i widoczny spadek poziomu morza, zdarzający się raz na kilka lat. W lutym mieliśmy najniższe takie obniżenie. Gdybyśmy po-



szli przy molo w Kołobrzegu, okazałoby się, że można było przejść pod nim w zasadzie suchą stopą, tak niski był poziom wody. Ktoś, kto przyjechałby nad morze w takim okresie, mógłby zapytać: „Co tu się dzieje? Nie ma wody!” – opowiada nam dr Jakub Śledziowski.

– Potrzebowaliśmy około 20 dni, żeby poziom wody wrócił do normy. To był tak długi okres obniżenia. Wpływ na to miały czynniki meteorologiczne – w tym silny południowy wiatr oraz duża zmiana ciśnienia. Bałtyk zachowuje się trochę jak akwarium. Gdy woda w nim przesunie się w jednym kierunku, to potrzebujemy chwili, aby ten poziom ponownie się wyrównał – dodaje.

W sezonie sztormowym plaża w rejonie klifów potrafi obniżyć się nawet o metr, a w sezonie letnim znowu nadbudować. Z badań moich rozmówców wynika jednak, że na przestrzeni wielu lat linia brzegowa w tym obszarze pozostaje stabilna, a jej zmiany są sezonowe. Zimą silne sztormy i wysokie fale zabierają piasek w głąb morza, przez co plaża staje się wąska i kamienista. Latem łagodne fale powoli transportują ten piasek z powrotem na brzeg, odbudowując szeroką, piaszczystą plażę.

– Choć obecnie te obszary są stabilne, to wcale nie jest powiedziane, że będą takie za 10 lat. Przyjdzie bardzo silny sztorm i również może dojść do zniszczeń – ostrzega dr Andrzej Giza. Naukowcy wskazują na wspomniane już betonowe bloki, które zbudowano w latach 50. XX wieku, ale już w latach 70. zostały w 40 proc. zniszczone.

– Gdybyśmy porozmawiali z mieszkańcami, każdy wspomniałby, że przeżył taki sztorm, który uszkodził wydmnę i zabrał część ładu, a potem znowu nastąpiła chwi-

ła spokoju. Mówimy o znaczących sztormach. Pracuję przy tych badaniach od ponad 20 lat: dawniej sztorm uszkadzający coś na brzegu pojawiał się raz na 10 lat, a raz na 20 lat zdarzał się sztorm powodujący głęboką przebudowę podbrzeża czy wydmy. Ostatnio obserwujemy jednak inny trend. Kiedyś po sztormie nastawała cisza, a teraz sztormy idą seriami. Następują bezpośrednio po sobie – zauważa naukowiec.

Badania mają przygotować nas „na najgorsze”. Czy to możliwe?

To zagrożenie, któremu naukowcy starają się zapobiegać. – Kiedy zaczyna się sezon sztormowy, mamy najwięcej roboty. Sztorm za sztormem potrafi bardzo zmienić nabrzeże i podbrzeże. Raz na kilka lat zdarzają się superkomórki sztormowe, które potrafią przebudować wszystko – wskazuje dr Andrzej Giza.

– Te obserwacje są dla nas o tyle istotne, że możemy przewidywać potencjalne zagrożenia. Czyli jeżeli widzimy, że brzeg jest wąski i zagrożony oraz wiemy, co dzieje się z podbrzeżem, to jesteśmy w stanie przewidzieć, że po przejściu dużej superkomórki brzeg może ulec uszkodzeniu, i wtedy możemy reagować – dodaje. Inwestorzy nie muszą jednak brać pod uwagę ich badań przy budowach przy linii brzegowej i niestety tego nie robią.

Naukowcy w swoich pracach skupiają się przede wszystkim na opisywaniu prowadzonych obserwacji. Do tego celu wykorzystują bezzalogowe systemy latające oraz pływające. Dzięki nim wykonują precyzyjne pomiary, które pozwalają na weryfikację zmian, monitorowanie strat lub przyrostów terenu, a także na próby powiązania tych procesów z działaniem sztormów. W ten sposób próbują określić konkretne zdarzenia pogodowe, które wpłynęły na określone zachowanie brzegu.

Badacze korzystają również z kamer zamontowanych na stacji, dzięki którym na żywo obserwują stan morza oraz bieżące warunki. W swojej pracy analizują i wizualizują na bieżąco modele matematyczne. Zestawiają zmiany poziomów wody z danymi pozyskiwanymi z kamer, oceniając ich potencjalny wpływ na brzeg morski. Śledząc prognozy, starają się prowadzić badania terenowe bezpośrednio przed wystąpieniem sztormu oraz po jego zakończeniu.

– Jest to tak skomplikowane środowisko, że ciężko zidentyfikować wszystko w sposób zero-jedynkowy. Mimo że znamy się na tym i rozumiemy, jak te procesy powinny funkcjonować, to przyjeżdżamy jednego dnia i jesteśmy zaskoczeni; przyjeżdżamy za miesiąc i widzimy zupełnie inną sytuację. Próbujemy to wszystko wytłumaczyć, znaleźć rozwiązania, opisać, przeanalizować wiedzę naukową na ten temat i wyciągnąć wnioski – mówi nam dr Andrzej Giza.

Mimo szczegółowych badań nie da się jednak przewidzieć dokładnie, jaka przyszłość czeka Bałtyk. To bardzo nieprzewidywalne środowisko. A skoro nie są w stanie zrobić tego naukowcy, tym bardziej nie zrobią tego skutecznie hotelarze.

– Gdy dochodzi do katastrofy, to nigdy nie jest winne jedno zjawisko, tylko zazwyczaj kumulacja różnych zdarzeń lub czynników. Takim przykładem może być chociażby historia promu „Jan Heweliusz” – dlaczego zatonął? To nie tak, że zwinęła jedna tylko rzecz. Pomijając już jednak całkowicie aspekty związane z samym statkiem czy czynnikiem ludzkim, my analizowaliśmy tylko towarzyszące tej katastrofie warunki hydrometeorologiczne, co w naszej ocenie było też kluczowe. Badania wykazały wyjątkowo ekstremalne warunki dla tego rejonu, a „Heweliusz” znalazł się wówczas w niewłaściwym miejscu i czasie. Podobnie może być z nadmorskimi hotelami, na co nie będziemy mieć żadnego wpływu – dodaje dr Jakub Śledziowski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34445767



Prezydent Miasta Białegostoku

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszone na dzień **14 sierpnia 2026 r.** pierwsze przetargi ustne nieograniczone na zbycie nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Białystok:

- położonej w Białymstoku, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 18 - Pieczurki numerami: 36/42 po pow. 0,0594 ha i 48/18 o pow. 0,3934 ha,
- położonych w Białymstoku, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 22 – Krywłany numerami 1/52 o pow. 0,0753 ha, 1/54 o pow. 0,5242 ha, 1/55 o pow. 8,2429 ha, 2/3 o pow. 0,1181 ha, 3/2 o pow. 0,2104 ha, 4/2 o pow. 0,1635 ha, 5/1 o pow. 0,4005 ha, 6/1 o pow. 0,4554 ha, 7 o pow. 0,4628 ha, 8 o pow. 0,4663 ha, 9/2 o pow. 0,0822 ha, 10/2 o pow. 0,1749 ha, 11/2 o pow. 0,3489 ha, 12/3 o pow. 0,0077 ha, 12/4 o pow. 0,3623 ha, 13 o pow. 0,4378 ha, 14/1 o pow. 0,0117 ha, 14/2 o pow. 0,4298 ha, 15 o pow. 0,1428 ha, 16/1 o pow. 0,1625 ha, 18 o pow. 0,4832 ha, 19/1 o pow. 0,2276 ha, 19/2 o pow. 0,2575 ha i 20/1 o pow. 0,2170 ha, tj. o łącznej powierzchni 14,4653 ha

odbędą się w wyznaczonym terminie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446445

Burmistrz Ożarów Mazowieckiego podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu	
Dane nieruchomości	Przedmiotem przetargu są lokale mieszkalne: a) nr 2 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 39,86 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3986/67468, b) nr 3 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 38,19 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3819/67468, c) nr 4 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 38,52 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3852/67468, d) nr 5 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 38,48 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3848/67468, e) nr 11 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 41,98 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4198/67468, f) nr 13 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 40,60 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4060/67468, g) nr 14 w budynku przy ul. Fabrycznej 5 o pow. 40,76 m ² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4076/67468, zlokalizowane w budynku mieszkalnym wielorodzinnym na działce ewidencyjnej nr 3/15 z obrębu ewidencyjnego SHR Płochocin (KW nr WA1P/00162239/4).
Informacja o przeznaczeniu nieruchomości	Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży. Każdy z lokali mieszkalnych wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej sprzedawany jest jako odrębny przedmiot sprzedaży.
Informacja o przeznaczeniu w planie miejscowym	Zgodnie z obowiązującym Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Ożarów Mazowiecki dla obszaru Wolica-Józefów (Dz. U. Woj. Mazowieckiego z 2006-12-28, nr 271 poz. 10661) zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Ożarowie Mazowieckim nr 454/06 z dnia 2006-09-12 r., ww. nieruchomości znajduje się na terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, oznaczonym w planie symbolem 6MW.
Cena wywoławcza	Cena wywoławcza lokalu mieszkalnego wraz z przypadającym udziałem w nieruchomości wspólnej (budynku i gruncie) wynosi: a) lokal nr 2 – 294 000,00 zł netto (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, b) lokal nr 3 – 282 000,00 zł netto (słownie: dwieście osiemdziesiąt dwa tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, c) lokal nr 4 – 284 000,00 zł netto (słownie: dwieście osiemdziesiąt cztery tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, d) lokal nr 5 – 284 000,00 zł netto (słownie: dwieście osiemdziesiąt cztery tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, e) lokal nr 11 – 353 000,00 zł netto (słownie: trzysta pięćdziesiąt trzy tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, f) lokal nr 13 – 341 000,00 zł netto (słownie: trzysta czterdzieści jeden tysięcy złotych) + VAT wg stawki obowiązującej, g) lokal nr 14 – 342 000,00 zł netto (słownie: trzysta czterdzieści dwa tysiące złotych) + VAT wg stawki obowiązującej.
Rodzaj przetargu	Przetarg ustny nieograniczony.
Wysokość wadium	Wadium za lokal mieszkalny wraz z przypadającym udziałem w nieruchomości wspólnej wynosi: a) lokal nr 2 – 29 400,00 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy czterysta złotych), b) lokal nr 3 – 28 200,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy dwieście złotych), c) lokal nr 4 – 28 400,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy czterysta złotych), d) lokal nr 5 – 28 400,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem tysięcy czterysta złotych), e) lokal nr 11 – 35 300,00 zł (słownie: trzydzieści pięć tysięcy trzysta złotych), f) lokal nr 13 – 34 100,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące sto złotych), g) lokal nr 14 – 34 200,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące dwieście złotych). Wadium musi być wpłacone na rachunek bankowy Gminy Ożarów Mazowiecki nr: 15 1020 1185 0000 4602 0019 2351 w terminie do dnia 2 października 2026 r.
Termin i miejsce przetargu	9 października 2026 r. o godzinie 11:00 w budynku przy ul. Konotopskiej 4 w Ożarowie Mazowieckim w sali konferencyjnej zlokalizowanej na II piętrze – sala 201.
Informacje o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Informacja o ogłoszeniu o przetargu wywieszona została na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej 2 oraz opublikowana została na stronie internetowej i stronie BIP Urzędu.
Informacje dodatkowe	Sprzedawane lokale mieszkalne wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi, hipoteką oraz nie stanowią przedmiotu roszczeń. Budynek mieszkalny wielorodzinny, w którym zlokalizowane są lokale mieszkalne znajduje się pod opieką konserwatora zabytków. W terminie do dnia 29 września 2026 roku (liczy się data wpływu do Urzędu) istnieje możliwość złożenia wniosku dotyczącego oględzin lokali w celu weryfikacji ich stanu. Wizytacja nastąpi po wcześniejszym złożeniu pisemnego wniosku przez osoby zainteresowane. W celu przyspieszenia realizacji wniosku proszę zawrzeć w nim adres mailowy i telefon kontaktowy. Kontakt ze strony urzędu w sprawie oględzin nastąpi na podany adres mailowy lub numer telefonu w terminie do 3 dni roboczych od dnia złożenia wniosku. Wnioski należy kierować na adres Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim ul. Kolejowa 2, 05-850 Ożarów Mazowiecki, na skrytkę ePUAP (/143206/skrytka) lub na adres do eDoręczeń (AE:PL-78052-34851-CRJFF-13). Wnioski złożone po 29 września 2026 roku nie będą uwzględniane (liczy się data wpływu do Urzędu). Uczestnik oględzin zobowiązany będzie do potwierdzenia uczestnictwa w oględzinach w stosowym oświadczeniu.
Dane teleadresowe	Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ożarowie Mazowieckim, ul. Kolejowa 2, pokój 202 lub pod nr tel. 22 731 32 71 lub 22 731 32 58.

WI-III.7820.16.2022.AZ.zk
Gdańsk, 3 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 49 i art. 113 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

iż w dniu 29.07.2026r. wydał postanowienie nr WI-III.7820.16.2022.AZ.zi, w którym sprostował oczywistą omyłkę w decyzji nr 17zrid/2023/MCH wydanej w dniu 26.09.2023 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa i przebudowa drogi wojewódzkiej nr 221 na odcinku Gdańsk - Nowa Karczma - odcinek od m. Jankowo km ok. 6+585 do m. Kolbudy km ok. 14+645 - dt. ok. 8,1 km - Część A”, sprostowanej postanowieniami nr WI-III.7820.16.2022.MCH-af z dnia 08.11.2023r. oraz nr WI-III.7820.16.2022.AZ.az z dnia 22.01.2026r., a także zmienionej decyzją nr 11zrid/2025/MCH z dnia 18.09.2025 r. (znak WI-III.7820.10.2025.MCH).

Z treścią postanowienia można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-529.

Treść postanowienia została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego2>

Na powyższe postanowienie służy zażalenie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia stronie.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Gdańsk/34446425

Działając na podstawie art. 10, 49 i 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025r., poz. 1691) art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 311),

Prezydent Miasta Gdańska

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie pozwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.:

Przebudowa ul. Lazurkowej wraz ze skrzyżowaniem z ul. Turystyczną - Remont ul. Turystycznej oraz Lazurkowej w Gdańsku w związku z organizacją Światowego Jamboree Skautowego w 2027r.

w ramach zadania pn. Dokumentacja dla przyszłych projektów, na wniosek z dnia 01.07.2026r., nr rej. wniosku RPW/272125/2026, uzupełniony w dniu 21.07.2026r. pismem nr RPW/303108/2026 Inwestora: Prezydent Miasta Gdańska - Zarządca dróg publicznych Miasta Gdańska, ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk, reprezentowanego przez pełnomocnika: Pan Paweł Brzuchalski,

wykaz działek w liniach rozgraniczających pasy drogowe:

- ul. Lazurkowa:
 - obr. 0139, dz. nr: 178/4, 180/1;
- ul. Turystyczna:
 - obr. 0140, dz. nr 416;

wykaz nieruchomości lub ich części, z których będzie ograniczone korzystanie w związku z budową lub przebudową sieci uzbrojenia terenu:

- obr. 0139, dz. nr: 178/4, 180/1;
- obr. 0140, dz. nr 416

wykaz nieruchomości lub ich części, z których będzie ograniczone korzystanie w związku z budową lub przebudową innych dróg publicznych:

- obr. 0139, dz. nr 178/9;
- obr. 0140, dz. nr 416;

wykaz nieruchomości lub ich części, z których będzie ograniczone korzystanie w związku z budową zjazdów:

- obr. 0139, dz. nr 416;

Ponadto informuję, iż zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Informacje o inwestycji można uzyskać telefonicznie w godzinach pracy tut. Urzędu pod numerem tel. **58 526-8164** lub osobiście po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z prowadzącym sprawę. Strony mogą składać ewentualne wnioski i zastrzeżenia za pośrednictwem poczty, przez elektroniczną skrynkę podawczą lub bezpośrednio w kancelarii tut. Urzędu w terminie 14 dni od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia.

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

z up.

inż. Anna Kolas

Kierownik Referatu Architektury-Śródmieście
/-/ dokument podpisany kwalifikowanym
podpisem elektronicznym



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel.: 58 323 6451, fax: 58 323 64 98
e-mail: wuia@gdansk.gda.pl
www.gdansk.pl

Gdańsk/34446177

GRUNTY INWESTYCYJNE POŁOŻONE W PRZECŁAWIU GMINA KOŁBASKOWO



ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Oddziału Terenowego w Szczecinie przy ulicy Bronowickiej 41, odbędą się przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż n/w nieruchomości, wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej na terenie **Gminy Kołbaskowo w obrębie Przecławu.**

w dniu 21.08.2026 r.

o godz. 12.00

- dz. nr **10/25 o pow. 1,2062 ha** wraz z udz. 1/5 w dz. nr 10/13 o pow. 0,0700 ha i udz. 1/5 w dz. nr 10/24 o pow. 0,1053 ha
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **4 988 500,00 zł,**

o godz. 12.30

- dz. nr **10/26 o pow. 1,0019 ha**
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **4 135 000,00 zł,**

o godz. 13.00

- dz. nr **10/27 o pow. 1,0021 ha**
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **4 136 000,00 zł,**

o godz. 13.30

- dz. nr **10/28 o pow. 1,0500 ha** wraz z udz. 1/6 w dz. nr 10/29 o pow. 0,1214 ha
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **4 340 150,00 zł,**

o godz. 14.00

- dz. nr **10/34 o pow. 7,8136 ha** wraz z udz. 1/5 w dz. nr 10/13 o pow. 0,0700 ha, udz. 1/5 w dz. nr 10/24 o pow. 0,1053 ha, udz. 1/6 w dz. nr 10/29 o pow. 0,1214 ha oraz udz. 1/3 w dz. nr 10/33 o pow. 1,4389 ha
cena wywoławcza nieruchomości wynosi **23 623 000,00 zł,**



Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gm. Kołbaskowo przyjętym Uchwałą Rady Gminy w Kołbaskowie Nr IX/65/2011 z dnia 20 czerwca 2011 r. - teren działek położony jest w obszarach : **4 P,U - przeznaczenie pod zabudowę produkcyjną i usługową.**
Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem ogłoszenia można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, tel. 91 81 44 224 oraz 91 81 44 216.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34446321

OBWIESZCZENIE OBWIESZCZENIE STAROSTY NOWOSOLSKIEGO

Znak sprawy: **AB.6746.5.2026.KG**
pismo nr: 494/2026

Zgodnie z art. 11c i 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

zawiadamiam strony postępowania,

że na wniosek Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Miasteczko, ul. Rynek 2, 67-124 Nowe Miasteczko, który wpłynął do tutejszego organu w dniu 30.07.2026 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pod nazwą:

Budowa drogi gminnej wraz z rozbudową skrzyżowania typu rondo w m. Rejów w ramach inwestycji pn. „Budowa odcinka drogi gminnej nr 000902F wraz z jej włączeniem do węzła drogi ekspresowej S3 Nowa Sól Południe - Etap I”

Wniosek o wydanie decyzji na realizację inwestycji drogowej obejmuje następujące nieruchomości lub ich części, zlokalizowane w miejscowości Rejów:

- projektowany pas drogowy drogi publicznej:
 - droga gminna nr 000902F - klasa D:
 - jedn. ew. 080406_5 Gmina Nowe Miasteczko, obręb ew. 0008 Rejów, działki nr: **256/26, 256/31 (632, 633),**
 - droga krajowa nr S3 - klasa S
 - jedn. ew. 080406_5 Gmina Nowe Miasteczko, obręb ew. 0008 Rejów, działki nr: **256/29 (630, 631),**
- teren niezbędny do przebudowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym:
 - jedn. ew. 080406_5 Gmina Nowe Miasteczko, obręb ew. 0008 Rejów, działki nr: **618**
- teren niezbędny do budowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych poza projektowanym pasem drogowym:
 - jedn. ew. 080406_5 Gmina Nowe Miasteczko, obręb ew. 0008 Rejów, działki nr: **618**
- teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych:
 - jedn. ew. 080406_5 Gmina Nowe Miasteczko, obręb ew. 0008 Rejów, działki nr: **618**

Uwaga:

- w nawiasach podano nr działek ewidencyjnych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono działki objęte wnioskiem.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 z dniem otrzymania niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

W związku z tym zgodnie z art. 10 k.p.a. w ciągu **7 dni** od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia można w tutejszym Starostwie Powiatowym zapoznać się z zebranymi materiałami w w/w sprawie oraz zgłosić ewentualne uwagi, wnioski i zastrzeżenia.

Brak czynnego udziału strony nie będzie przeszkodą do wydania decyzji w w/w sprawie.

STAROSTA
Mariusz Stoktosa

Lubuskie/34446424

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog kondolencje wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Praworządność

Porządek w Trybunale Konstytucyjnym

Scenariusze są dwa: utopijny i realistyczny.

Sadurski



A bałagan jest potężny. Mamy w tej chwili siedmioro (sześcioro wybranych w marcu, jeden w czerwcu) niedawno wybranych sędziów, z których tylko troje zaproszono do Karola Nawrockiego w celu złożenia ślubowania. Pozostała czwórka prawowitych sędziów czeka w korytarzu, w przenośni i dosłownie.

Prezydent się obraża, bo nowi sędziowie po tym, jak nie doczekali się zaproszenia do Pałacu, złożyli ślubowanie „wobec Prezydenta” tak, jak mogli, czyli w sejmowej Sali Kolumnowej w obecności marszałka Sejmu. Karolowi Nawrockiemu służy to jako pretekst do dalszej obstrukcji, a panu Bogdanowi Święczkowskiemu – do niedopuszczania ich do Trybunału. Dodajmy, że pan Święczkowski jest co najwyżej „kierownikiem” TK, bo w rekomendowaniu go Prezydentowi w lutym 2022 uczestniczyły osoby nieuprawnione do głosowania (dublerzy).

Po drugiej stronie tej prawowitej siódemki mamy stale kurczącą się grupkę skupioną wokół pana Święczkowskiego: już tylko sześciu wybranych przez PiS-owską większość sejmową sędziów i dwóch dublerów, z których zresztą jeden, szczęśliwie, już we wrześniu zrobi miejsce dla kolejnego prawowitego sędziego. Sytuacja jest więc taka: po jednej stronie jest szóstka sędziów z wyprawiającym coraz dziwniejsze brewerie panem Święczkowskim, a po drugiej stronie jest siódemka (a niedługo: ósemka) „nowych”, spośród których Karol Nawrocki, wspólnie i w porozumieniu z Bogdanem Święczkowskim wybiera, kogo uznać za sędziego, a kogo nie. Zanim przejdę do scenariuszy rozwiązywania kryzysu, słowo o strategii pana Święczkowskiego.

Niedopuszczanie (wspólnie i w porozumieniu z Karolem Nawrockim) przez niego większości wybranych sędziów jest szaleństwem, za którym kryje się metoda. Święczkowski wie bowiem, że jeśli Wszystkich uprawnionych dopuści na Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, to organ ten, jako jedyny w Polsce, będzie mu mógł uchylić immunitet – a powodów jest aż nadto (część z nich sięga okresu, gdy był wice-Ziobrą). Z drugiej strony, nie dopuszczając nikogo z „nowych” sędziów, uniemożliwia osiągnięcie kworum (czyli niezbędnej liczby uczestników) w Trybunale, co definitywnie przypieczętuje kres tej instytucji, uniemożliwiając jej np. przyjęcie projektu budżetu, nie mówiąc już o takich drobiazgach jak orzecznictwo.

Innymi słowy, Święczkowski czyni to, przed czym przestrzega słynna maksyma prawa rzymskiego „Nemo ex suo delicto meliorem suam conditionem facere potest” (nikt nie może wywieść ko-



• Skoro Święczkowski po rejtanowsku tarasuje sędziom wejście do budynku w Al. Szucha, to muszą zebrać się gdzie indziej FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Trybunał Konstytucyjny to nie budynek, ale sędziowie. Po przyjęciu tej przesłanki, raczej oczywistej, plan na odtworzenie TK staje się dość oczywisty

rzyści z własnego przekroczenia prawa). A Karol Nawrocki mu energicznie w tym pomaga, zapraszając na ślubowanie tylko tylu sędziów, którzy dadzą Święczkowskiemu kworum, ale nie będą stanowić większości w Trybunale.

W tej sytuacji są do wyobrażenia dwa scenariusze: utopijny i realistyczny. Scenariusz utopijny, całkowicie nierealistyczny i który przytaczam tu wyłącznie ze względów argumentacyjnych, przyjmuje, że Karol Nawrocki zacznie respektować Konstytucję RP i uzna oczywistość, że Konstytucja nie daje mu żadnej mocy sprawczej w powoływaniu sędziów. Jest to scenariusz zakładający wydarzenie z pogranicza cudu.

Pozostaje więc scenariusz realistyczny i legalny, choć wymaga on myślenia do pewnego stopnia niekonwencjonalnego – ale na taką niekonwencjonalność skazały nas siły polityczne, które do tego bałaganu doprowadziły. Scenariusz ten wymaga przyjęcia jednego założenia, w sumie mało ekscentrycznego.

Trybunał to nie budynek, ale sędziowie. Po przyjęciu tej przesłanki, raczej oczywistej, plan na odtworzenie Trybunału staje się dość oczywisty.

Siedmioro niedawno wybranych sędziów zbiera się tam, gdzie im się uda, skoro pan Święczkowski będzie po rejtanowsku tarasował czworu z nich wejście do budynku w Al. Szucha. Wybierają tymczasowo ze swojego grona przewodniczącego, wyłącznie dla koordynacji i reprezentacji na zewnątrz i po prostu zaczynają pracować jako Trybunał. Bo choć Trybunał to sędziowie, a nie budynek, to jednocześnie jest on instytucją, która jest większa niż suma indywidual-

nych sędziów. Więc muszą się spotykać i deliberować wspólnie.

Dla realizacji tego planu niezbędne jest spełnienie kilku dodatkowych warunków, które wydają się jednak dość łatwe do realizacji. Po pierwsze: miejsce. Nie ma to większego znaczenia, ale ze względu na powagę instytucji lokalizacja wymaga pewnego dostojenstwa. Może jakaś reprezentacyjna sala w którejś z warszawskich uczelni? A może sala konferencyjna w jednym z sądów?

Po drugie – dopływ spraw i dokumentów urzędowych. To zadania dla aparatu obsługi administracyjnej TK. Aparat ten zobowiązany jest do przekazywania wszelkich dokumentów i materiałów urzędowych sędziom, właściwie wybranym przez Sejm. To od strony rządu powinien w tej sprawie wyjść jasny komunikat, aby administracja Trybunału miała pełną jasność co do kroków, które powinna podjąć.

Po trzecie: wynagrodzenia dla nowych sędziów. Na razie bezprawnie na nich trzyma rękę pan Święczkowski. To musi się natychmiast skończyć. Aparat Ministra Finansów musi szybko zapewnić, by legalne dochody nowych sędziów trafiały na ich indywidualne rachunki. Jest to w sumie kwestia księgowa, a nie polityczna czy konstytucyjna.

Notabene, z moich informacji wynika, że wkrótce po stronie koterii pana Święczkowskiego kilku sędziów się wykruszy i przejdzie na jasną stronę mocy. Jak długo można zaciskać zęby i znosić coraz bardziej szalone brewerie Prezesa-uzurpatora? Przewiduję, że wkrótce zostanie już tylko trójka niezłomnych, broniących swych posad do ostatniego wynagrodzenia: panowie Święczkowski, Bartłomiej Sochański i Stanisław Piotrowicz. Nie będzie po nich nikt w prawdziwym Trybunale płakał.

Niektórzy mogą sądzić, że Karol Nawrocki będzie mógł sabotować zrekonstruowany Trybunał, nie powołując prezesa – bo zgodnie z konstytucją, to prezydent dokonuje wyboru spośród trzech kandydatów przedstawionych przez

zgromadzenie sędziów. Nic z tego. PiS-owska ustawa o TK z grudnia 2016, która wtedy „rozwiązała” ten problem, by utorować drogę Julii Przyłębskiej, po 10 latach okazała się strzałem w stopę ze strony PiS. Przewidziano mianowicie, że do czasu powołania nowego prezesa, pracami Trybunału kieruje najstarszy stażem sędzia (uwzględniając także staż w sądach powszechnych). Dziś taką sędzią będzie Anna Korwin-Piotrowska, wybitna sędzia sądów powszechnych, prezeska Stowarzyszenia Sędziów Themis, wybrana do TK w marcu 2026. Ot, jeden z paradoksów dziedzictwa władzy PiS.

Jest jednak bardziej fundamentalna obiekcja, z którą zetknąłem się w reakcjach na zarysowany przeze mnie plan. Mówi się, że doprowadzi to do społecznego poczucia dualizmu: będą dwa Trybunały, a ludzie będą skolowani. Myślę, że będzie dokładnie na odwrót. Poczucie dualizmu jest teraz. W percepcji społecznej są jakieś dwie grupy, które wzajemnie się nie uznają i z których każda uzurpuje sobie jedyną prawowitość. Taki jest społeczny odbiór obecnego bałaganu. Gdy zrealizowany zostanie powyższy plan, nie będzie „dwóch Trybunałów”, ale tylko jeden prawidłowo ukształtowany, a po drugiej stronie kurcząca się mała grupka nieszanowanych przez środowisko prawnicze zgorzkniałych panów, coraz bardziej rozpaczliwie krzyczących, że to oni są właściwym Trybunałem. Niedługo zostanie ich już tylko trzech. Nie trzeba na nich zwracać uwagi.

Zauważmy, że jest to scenariusz łagodny, spokojny, unikający użycia siły w budynku TK przeciwko uzurpatorowi, co niektórych prawników, sfrustrowani przeciągającym się paraliżem Trybunału, postulują. To plan umiarkowany, unikający radykalizmu i minimalnej nawet przemocy. Żadnych silnych mężczyzn w budynku Trybunału, żadnego użycia Straży Trybunałskiej. Żadnego „resetu konstytucyjnego”, o którym mówią ci skruszeni PiS-owcy czy Rozwojowcy-Plus, jak np. poseł Krzysztof Szczucki, który po latach grzecznego milczenia na temat przejmowania TK przez PiS proponuje rozpoczęcie wszystkiego od początku, gdy wreszcie jest realna szansa na odbudowę tej instytucji na zasadach konstytucyjnych. Za późno. Jesteśmy już w innym miejscu.

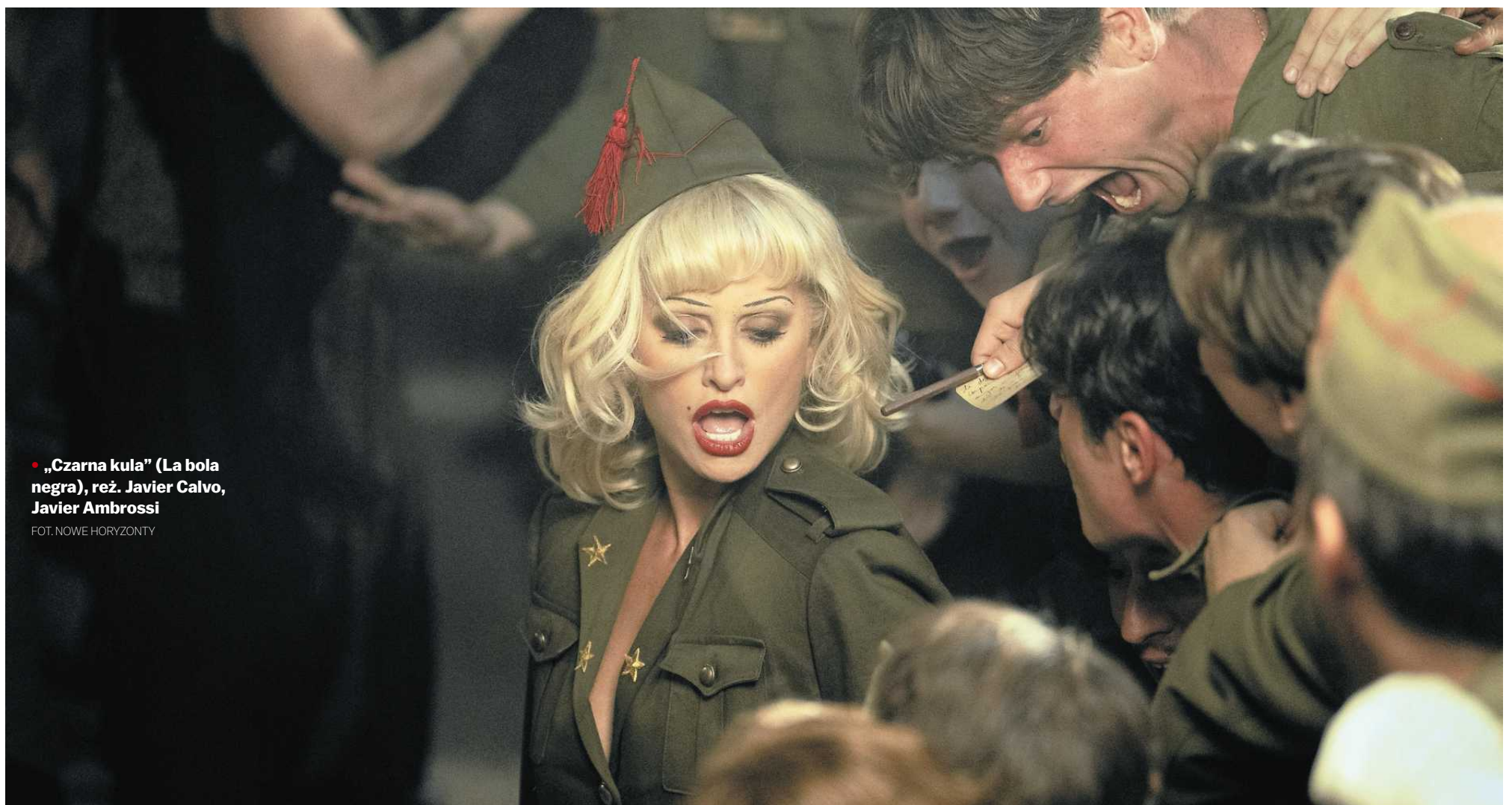
Więc jakie wady? Mamy unikalną szansę dokonania instytucjonalnego przełomu i umożliwienia nowym sędziom Trybunału wzięcia tej instytucji w swoje ręce i odbudowania jej w duchu konstytucyjnym – tak, jak niedawno całe środowisko sędziowskie wzięło w swoje ręce reformę Krajowej Rady Sądowniczej, na przekór obstrukcji prawicy. Czy dorosną – czy dorośniemy my wszyscy – do tego zadania? ●

Wojciech Sadurski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Autor jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydnejskim i profesorem w Centrum Europejskim UW. Członek Rady Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Rady Instytutu Spraw Publicznych. Członek Komisji Weneckiej od 11 marca 2026.

Artykuł reprezentuje wyłącznie poglądy autora. Kwestie Trybunału Konstytucyjnego nie są obecnie przedmiotem kontroli ze strony Komisji Weneckiej



• „Czarna kula” (La bola negra), reż. Javier Calvo, Javier Ambrossi

FOT. NOWE HORYZONTY

TAURON Nowe Horyzonty

OTO NASZE OLŚNIENIA FESTIWALU

Wśród najciekawszych produkcji znalazły się pulsująca opowieść o dojrzewaniu, portret utraconej niewinności i queerowy epos.

**Dawid Dróżdź
Piotr Guszowski**

Wybraliśmy sześć filmów, które zachwyciły nas podczas festiwalu TAURON Nowe Horyzonty.

„GRADIVA”
(LA GRADIVA)
reż. Marine Atlan

Pulsująca niczym lawa opowieść o dojrzewaniu. „Gradiva”, inspirowana nowelą Wilhelma Jensena z 1902 roku, rozgrywa się u stóp Wezuwiusza. Nauczycielka łaciny zabiera grupę nasto-



• „Karuzela” (Carousel), reż. Rachel Lambert

FOT. NOWE HORYZONTY

latków z francuskiej szkoły do Neapolu – miasta, które można pokochać albo znienawidzić. To miejsce pełne skrajności, gdzie imponujące wille sąsiadują z ubogimi dzielnicami. Świat tworzony przez piękne krajobrazy, bujną zielenią i turkusowe morze kryje w sobie również brud.

„Gradiva” zachwyca autentycznością. Obserwujemy zmieniającą się dynamikę grupy, w której młodzi ludzie rywalizują o przywództwo. To nieustanna walka o pozycję – nie można ani na chwilę stracić czujności, bo przeciwnik natychmiast wyprowadzi bolesny cios. Inteligentni i bezczelni liderzy klasy nieustannie prowokują innych, doprowadzając ich do wrzenia. Na powierzchnię wypływają skrywane pretensje, kompleksy i pragnienia.

Pozycję w grupie można sobie wywalczyć, ale nie wszyscy rozpoczynają tę walkę z tego samego miejsca. Nasz los często determinuje to, w jakiej rodzinie się urodziliśmy. W młodych narasta poczucie niesprawiedliwości – są przekonani, że ich życie zostało zaplanowane z góry. Atlan w piękny i subtelny sposób opowiada o pragnieniu akceptacji – emocjonalnej, intelektualnej i klasowej. Bo cierpienie wynikające z odrzucenia bywa nie do zniesienia.

(Dawid Dróżdź)

„JOSEPHINE”
reż. Beth de Araújo

To przejmujący portret utraconej niewinności. Beth de Araújo, inspirowana swoimi wspomnieniami z dzieciństwa, opowiada w „Josephine” również o bezradności rodziców oraz o systemie, który zawodzi ofiary.

– Czy zostałaś kiedykolwiek zgwałcona? – pyta Josephine. Mama odpowiada, że nie, ale po chwili po jej policzku spływa łza. Trudno ocenić, czy to świadectwo własnej traumy, którą wolą ukryć przed córką, czy rozpacz na myśl, że ośmiolatka w ogóle zaprzęta sobie głowę takimi sprawami. Dziewczynka była świadkiem napaści seksualnej. To doświadczenie sprawia, że w jej świecie pojawiają się obrazy, pojęcia i dylematy, które nie powinny się w nim znaleźć. A na pewno nie tak wcześnie.

Reżyserka konsekwentnie prowadzi narrację i buduje napięcie. Dzięki perspektywie Josephine możemy bez pochopnych ocen przyrzeć się rodzicom (w roli ojca Channing Tatum), którzy próbują poradzić sobie z sytuacją na różne sposoby. Przede wszystkim jednak dostajemy wgląd w świat dziecka, któremu odebrano spokój i poczucie bezpieczeństwa. Film triumfował na Sundance. Naprawdę mocny seans. (Piotr Guszowski)

• Film w kinach na początku 2027 roku.

„CZARNA KULA” (LA BOLA NEGRA)

reż. **Javier Calvo, Javier Ambrossi**

– Jesteś historykiem. Jak możesz nie interesować się własną historią? – słyszy Alberto, gdy oznajmia, że nie zamierza zajmować się spadkiem po dziadku. Ostatecznie zmienia zdanie. Nie spodziewa się jednak tego, co odkryje.

Wyróżnieni w Cannes za reżyserię (ex aequo z Pawłem Pawlikowskim) Javier Calvo i Javier Ambrossi stworzyli imponujący queerowy epos prowadzony w trzech planach czasowych. Splatając współczesność z Hiszpanią lat 30., opowiadają o pożądaniu, moralnych dylematach i odzyskiwaniu wymazanej pamięci.

„Czarna kula” stanowi zuchwałe rozwinięcie czterech stron niedokończonego tekstu Federica Garcíi Lorki. Film uderza w zmysły. Duet reżyserów imponuje wyobraźnią i umiejętnością przełożenia jej na język kina. Co równie ważne, konstrukcja nie rozpada się pod ciężarem wątków, konwencji (w muzycznej sekwencji wspinała Penélope Cruz) ani emocji. Twórcy nie unikają sentymentalizmu. „Czarna kula” nie zawsze trafia w punkt – zwłaszcza w przeciągniętym finale – ale pozostaje jednym z najbardziej hipnotyzujących doświadczeń tegorocznego festiwalu. **(Piotr Guszowski)**

• Film w kinach na początku 2027 roku.

„NIESPODZIEWANE” (ALL OF A SUDDEN)

reż. **Ryūsuke Hamaguchi**

To, co najlepsze w życiu, często rodzi się z przypadku. Marie-Lou (Virginie Efira), dyrektorka placówki społecznej dla osób

starszych, poznaje w jednym z paryskich parków reżyserkę teatralną (Tao Okamoto). O tym, że były sobie pisane, może świadczyć choćby fakt, że noszą to samo imię. Podobieństw między bohaterkami jest jednak znacznie więcej: obie cechuje niezwykła empatia, obie interesuje los wykluczonych, a przede wszystkim – obie są samotne. Wkrótce okazuje się, że mogą pomóc sobie nawzajem.

Film stawia pytanie o to, jak pomagać osobom starszym i chorym psychicznie, nie wykluczając ich z życia społecznego. Opieka zdrowotna, choć niezbędna, by zapewnić im bezpieczeństwo i odpowiednie leczenie, nierzadko prowadzi do jeszcze większej izolacji. Hamaguchi rozszerza jednak tę perspektywę, zastanawiając się nad funkcjonowaniem społeczeństwa w ogóle. Pyta, jak dążyć do większej równości i zasypywać podziały wynikające z klasy społecznej, pochodzenia czy płci.

Wizja reżysera bywa utopijna, momentami wręcz naiwna. „Niespodziewane” pozostaje jednak filmem ujmującym swoim humanizmem i empatią. Hamaguchi przypomina, na czym polega prawdziwa uważność wobec drugiego człowieka i jego potrzeb. Kino podnoszące na duchu! **(Dawid Dróżdź)**

• Dystrybutorem filmu jest Aurora Films. Data premiery kinowej na razie jest nieznana.

„KARUZELA” (CAROUSEL)

reż. **Rachel Lambert**

Kolejny film Rachel Lambert, znanej polskiej publiczności z „Czasem myślę o umieraniu”. „Karuzela” wydaje się historią, którą kino opowiedziało już setki razy.

• To nie koniec Nowych Horyzontów. Do 9 sierpnia na stronie nowehoryzonty.pl potrwa edycja online festiwalu.

Ukochani sprzed lat dostają drugą szansę na miłość.

On (Chris Pine w zaskakującej odsłonie) leczy rany po rozwodzie, wychowuje nastoletnią córkę i prowadzi rodzinną praktykę lekarską w Cleveland. Ona (intrygująca Jenny Slate) wraca z Waszyngtonu, gdzie pracuje jako doradczyni polityczna, by pomóc rodzicom w przeprowadzce. Wciąż coś do siebie czują. Pozostaje pytanie, czy warto po raz kolejny za ryzykować i porzucić w miarę uporządkowane, nawet jeśli samotne, życie. Bo miłość oznacza przecież komplikacje, pogodzenie się z możliwością straty, odsłonięcie się na zranienie oraz przyznanie się do własnych słabości i błędów.

Banal? Dla niektórych pewnie tak, ale Lambert opowiada o tym z czułością i dojrzałością. Pod kojąco niespieszną narracją kryje się ogromny ładunek tłumionych emocji. Moim zdaniem to jeden z najbardziej niedocenionych filmów tej edycji festiwalu. **(Piotr Guszowski)**

„ŻYCIE SNEM” (THE DREAMED ADVENTURE)

reż. **Valeska Grisebach**

Tajemniczy Said (Syuleyman Alilov Letifov) po latach wraca do rodzinnej miejscowości położonej w przygranicznym regionie Bułgarii, Grecji i Turcji. Jego pojawienie się natychmiast wzbudza zainteresowanie lokalnych mafiosów. Wkrótce okazuje się, że przed laty mężczyzna był powiązany ze światem przestępczym. Od tamtego czasu wiele się jednak zmieniło. Bułgaria weszła do Unii Europejskiej, przestępczość spadła, a przemyt towarów stał się niemal niemożliwy.

Film trzyma w napięciu, choć pozornie niewiele się w nim dzieje. Widz podąża za Veską (Yana Radeva), archeolożką, która zostaje wciągnięta w kryminalną intrygę. Szybko okazuje się, że spokojne z pozoru miasteczko skrywa wiele tajemnic, a odkrywanie spraw sprzed lat prowadzi do poznania prawdy o tym miejscu. „Życie snem” to antykryminał i zarazem fascynujący portret postsowieckiej Bułgarii, w której przeszłość nieustannie daje o sobie znać. **(Dawid Dróżdź)**

26. Międzynarodowy Festiwal Filmowy TAURON Nowe Horyzonty

- W sobotę (1 sierpnia), podczas gali zamknięcia 26. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego TAURON Nowe Horyzonty we Wrocławiu, rozdano nagrody dla najlepszych filmów. Jury przyznało Grand Prix oraz nagrodę w wysokości 10 tys. euro filmowi „Spadający liść” w reżyserii Aleksandre Koberidze.
- Jury postanowiło przyznać także wyróżnienie dla filmu „Pewnego razu w Harlemie” w reżyserii Williama i Davida Greavesów.
- Swojego laureata wybrali również widzowie i widзки festiwalu. Nagroda Publiczności oraz 7,5 tys. euro trafiły do Marine Atlan, reżyserki filmu „Gradiva”.
- Laureatką Nagrody im. Zuzanny Jagody Kolskiej dla najmłodszej twórczyni biorącej udział w Nowych Horyzontach została Helena Stańczyk, reżyserka filmu „Maluję swój autoportret”.

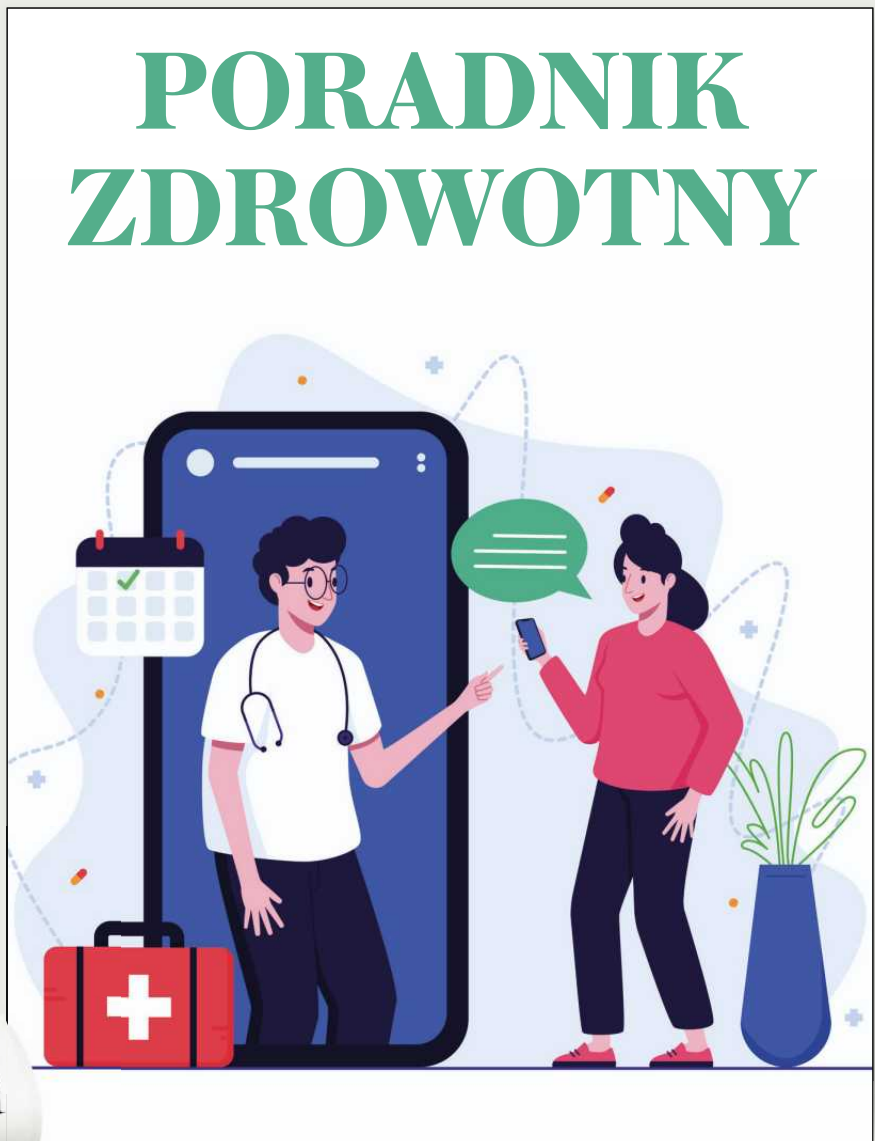
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414003

W PIĄTEK W WYBORCZEJ PORADNIK

Jak się zarejestrować do specjalisty przez Internetowe Konto Pacjenta

- Gdzie kliknąć? Jak znaleźć skierowanie?



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

**Operatorzy programu
„Czyste powietrze”
mieli prowadzić
najuboższych
mieszkańców za rękę.
Rodziny zostały
z niedokończonymi
inwestycjami i rosnącymi
odsetkami.**

PIOTR STARMACH

Oszukani



Monika Pilch z Sulkowic pod Andrychowem samotnie wychowuje dwoje dzieci. Mieszka w 40-letnim niewyremontowanym domu: nie ma ocieplonych ścian, dogrzewa się starym piecem węglowym. Uratować ją miały 136 tys. zł „Czystego Powietrza”. Nigdy jednak tych pieniędzy nie zobaczyła, ale teraz państwo polskie chce, żeby je oddała.

– Ludzie myślą, że zostali oszukani przez firmę. Nie, jesteście oszukani przez system. Urzędnicy mówili nam, że remont wykona firma światowa, handlująca pompami ciepła, kotłami, oknami... A co było? Wykonawca, który prac nie wykonał – nie gryzie się w język Monika, która uważa, że została poszkodowana przez rządowy program „Czyste Powietrze”.

WNIOSEK

Gdy kobieta składała wniosek o dofinansowanie, nic nie zapowiadało nadciągających kłopotów. W 2024 roku burmistrz Andrychowa informował mieszkańców o pojawieniu się oficjalnego operatora rządowego programu, wybranego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Urzędnicy organizowali spotkania w różnych miejscowościach w gminie, gdzie gościli przedsiębiorcy, posługujący się identyfikatorami NFOŚiGW. Wszystko wyglądało tak, jakby nad przedsięwzięciem czuwało państwo.

Monika Pilch zakwalifikowała się do najwyższego poziomu pomocy. W ramach dwóch umów zaplanowano ocieplenie, montaż pomp ciepła i instalacji fotowoltaicznych. Łączna kwota przyznanych zaliczek wyniosła 136,2 tys. zł.

Oficjalnym operatorem programu „Czyste Powietrze” na tym terenie była spółka EnergiaPlus. Zadaniem operatora było przygotowanie dokumentacji umożliwiającej pozyskanie dofinansowania, wsparcie beneficjenta w trakcie realizacji i rozliczenia wniosku o dotację. I tak to na początku wyglądało: przedstawiciele spółki-operatora przyjechali do domu Pilchów, zmierzili ściany, okna i drzwi, obejrzyli kotłownię i zrobili zdjęcia. Następnie przygotowali audyt energetyczny i dokumenty potrzebne do otrzymania dofinansowania z programu „Czyste Powietrze”.

UMOWA

Kolejne prace miał zrealizować wykonawca. Jak twierdzi Monika, w dokumentach, które otrzymała, została już wpisana firma – KAMIK Group.

– Gdyby przyszedł do nas człowiek z ulicy, nie podpisalibyśmy dokumentów. Ale były spotkania w urzędzie, identyfikatory Narodowego Funduszu i zapewnienia, że wszystko jest legalne. Oni mieli nas chronić przed oszustami, a zaprowadzili prosto do wykonawcy, który dostał pieniądze i nie zrobił remontu – denerwuje się brat Moniki, Damian Pilch.

Dokumenty Wojewódzkiego Funduszu w Krakowie pokazują, co stało się z publicznymi pieniędzmi. 1 grudnia 2025 roku na rachunek wykonawcy wpłynęły zaliczki związane z dwiema umowami Moniki. W ramach każdej wypłacono trzy kwoty: 28,4 tys. zł, 7,5 tys. zł oraz 32,2 tys. zł. Daje to po 68,1 tys. zł na każdą umowę i łącznie 136,2 tys. zł.

Monika nie dostała tych pieniędzy. Podpisała jedynie dyspozycję, na podstawie której Fundusz przekazał środki bezpośrednio wykonawcy. W świetle zasad programu pieniądze traktowane są jednak tak, jakby zostały wypłacone jej.

Miesiące miały, a prace nie ruszały. Wykonawca zażądał od kobiety 11 076 zł z podatku oszczędności.

Kwota ta miała wynikać z podatku VAT, który należało zapłacić w ciągu kilku dni. Monika zapłaciła, bo bała się, że inwestycja zostanie zatrzymana. Mimo to prace nadal nie ruszały.

– Najpierw kazali czekać na Fundusz, potem na koniec zimy, a następnie na lepszą pogodę. Za każdym razem wierzyłam, że za chwilę zaczną pracować, bo przecież pieniądze zostały wypłacone. W końcu usłyszeliśmy, że może pojawią się w maju. Zrozumieliśmy, że coś jest nie tak – opowiada Monika.

Prawdziwa skala problemu wyszła na jaw przypadkiem. Prezes firmy KAMIK Group przesłał Monice dokument zawierający dane innego odbiorcy. Tak Pilchowic trafili do pani Leokadii. Na miejscu usłyszeli niemal identyczną historię.

– Przyszli jako ludzie z programu, dlatego im zaufalam. Pieniądzy nie dostałam, prac nie zrobili, a teraz to ja mam się tłumaczyć przed Funduszem. Sama nie wie-

działam nawet, gdzie mam pójść i kogo prosić o pomoc – relacjonuje Leokadia.

Monika i Damian Pilchowic zrozumieli, że nie padli ofiarą pojedynczej pomyłki czy zwykłego opóźnienia. Zaczęli szukać innych poszkodowanych. Zgłosili się do nich osoby z Andrychowa, Roczyn, Kęt, Makowa Podhalańskiego i innych małopolskich miejscowości. Łącznie skontaktowało się z nimi ponad sto rodzin.

– W jednym domu nie ma nic, w innym pompa leży na zewnątrz, a gdzieś indziej panele stoją niepodłączone. Ludzie nie mają faktur, podwykonawcy nie dostali zapłaty, a Narodowy Fundusz żąda rozliczenia od właściciela domu. Tego nie da się naprawić jednym pismem ani znaleźć nowej firmy, która zrobi wszystko za darmo – tłumaczy Damian.

Wśród poszkodowanych są ludzie starsi, schorowani, pozbawieni dostępu do internetu.

– Sami sobie z tym nie poradzą – mówi Monika.

MECHANIZM

Udaje nam się dotrzeć do przedsiębiorców. Słyszymy inną wersję wydarzeń. Wykonawca i oficjalny operator twierdzą, że sami zostali poszkodowani przez polskie państwo.

– Na wcześniejszych edycjach programu „Czyste Powietrze” straciłem około 2 mln zł, co wpłynęło na kondycję firmy i możliwość terminowego prowadzenia prac – mówi Sebastian Piętosa, prezes KAMIK Group.

Nie zaprzecza, że część inwestycji nie została ukończona. Zapowiada jednak, że 6 sierpnia spotka się z rządem WFOŚiGW w Krakowie. Podczas rozmów ma zostać ustalony harmonogram dokończenia wszystkich rozpoczętych prac. Do tego czasu prezes KAMIK Group nie chce szerzej komentować sprawy. Przekonuje jednak, że gdyby nie opóźnienia w wypłatach z Funduszu, sytuacja finansowa jego firmy byłaby znacznie lepsza.

Jeszcze mocniej w rządowe instytucje uderza doradca zarządu spółki Energia Plus – oficjalnego operatora wybranego przez NFOŚiGW. Mężczyzna twierdzi, że przypadek KAMIK Group jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Według niego państwowe Fundusze (WFOŚi-

• **Monika Pilch jest wzywana do zwrotu pieniędzy, których nigdy nie dostała na swoje konto** FOT. PIOTR STARMACH

GW, NFOŚiGW) przez wiele miesięcy nie płaciły także tym firmom, które zakończyły inwestycje i złożyły kompletne dokumenty.

– Znam co najmniej dwóch wykonawców, którzy zakończyli prace, wystawili faktury i zapłacili podatki, ale nadal nie otrzymali pieniędzy. Wniosek jednej z miejscowych firm został złożony 25 maja 2025 roku i dopiero po ponad roku WFOŚiGW ocenił go pozytywnie, co nadal nie oznacza wypłaty. Drugi wykonawca złożył końcowy wniosek we wrześniu ubiegłego roku, a dziś odpowiada mi krótko: „Nie zapłacono i zero kontaktu”. Za kilka tygodni minie rok, odkąd musiał rozliczyć podatki od pieniędzy, których wciąż nie dostał – relacjonuje Grzegorz Kowalski z EnergiaPlus.

Kowalski przekonuje, że ten sam mechanizm uderzył również w EnergiaPlus. Spółka wygrała konkurs na operatora programu w zachodniej Małopolsce. Miała znaleźć 500 beneficjentów o najniższych dochodach, przygotować ich wnioski i prowadzić inwestycje. Według Kowalskiego firma wydała około 400 tys. zł na pracowników, dokumentację i pozyskiwanie mieszkańców, ale później utknęła w wielomiesięcznych opóźnieniach Funduszy oraz zmianach zasad.

– Kontrakt sprzed trzech lat opiewał na około 850 tys. zł, a dotychczas otrzymaliśmy nie więcej niż 50 tys. zł. NFOŚiGW zalega nam z kwotą bliską 800 tys. zł, a trzy złożone wnioski o płatność nadal nie zostały rozliczone. Przygotowujemy pozew przeciwko Narodowemu Funduszowi, bo nie zamierzam odpuścić – mówi Kowalski.

Nie zaprzecza, że część firm pobrała zaliczki i nie zakończyła robót, pozostawiając mieszkańców z ogromnym problemem. Przekonuje jednak, że obok nieuczciwych przedsiębiorców, znaleźli się wykonawcy, którzy zrobili wszystko zgodnie z umowami, a mimo to nie otrzymali zapłaty. Musieli wcześniej kupić materiały, wypłacić pensje, wystawić faktury i zapłacić podatki od pieniędzy, których Fundusz miesiącami im nie przekazywał. Zdaniem Kowalskiego to właśnie ten system zepchnął część firm na skraj bankructwa i pozostawił rozpoczęte remonty bez możliwości dokończenia.

– Zostaliśmy oszukani przez państwo polskie i mam na to dokumenty. Najpierw składano nam zapewnienia, na podstawie których ponosiliśmy kolejne koszty, a po wielu miesiącach zmieniono stanowisko. To rozłożyło spółkę na łopatki – twierdzi Kowalski.

Ratunkiem ma być specjalna ustawa przygotowywana przez rząd. Ma pozwolić na zatrzymanie windykacji wobec osób, które zgłosiły przestępstwo

ŚCIANA

Państwo nie zwraca się do nieuczciwych wykonawców o zwrot kosztów, bo NFOŚiGW nie zawierało z nimi umów. Wszystkie dokumenty pracownicy Funduszu podpisywali z właścicielami domów.

Monika Pilch od kilku miesięcy alarmuje państwowe, ale odbija się od ściany. Wojewódzki Fundusz w Krakowie poinformował ją, że wykonawcę wybrała na własne ryzyko, a roszczenia powinna kierować do Narodowego Funduszu. Jednocześnie podkreślił, że w przypadku braku rozliczenia, to ona będzie musiała zwrócić zaliczki z odsetkami.

Narodowy Fundusz odpowiedział Monice po trzech miesiącach. Przyznał, że mogło dojść do „niedopełnienia obowiązków przez operatora pilotażowego”, ale nie przejął odpowiedzialności za niewykonane remonty, bo „NFOŚiGW nie jest stroną umowy zawartej między beneficjentem a wykonawcą”.

Pani Monika napisała również do: Ministerstwa Klimatu i Środowiska, NIK, władz Andrychowa i wojewody. Podejrzanie przestępstwa zgłosiła policji oraz organom skarbowym, dokumenty wysłała nawet do OLAF, czyli Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych. Ta ostatnia instytucja potwierdziła otrzymanie zgłoszenia i rozpoczęcie analizy. Za rodzeństwem Pilchów jako jedyne ujęło się Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. 18 czerwca resort zażądał od Ministerstwa Klimatu i Środowiska informacji o działaniach i pełnych wyników wyjaśnień w NFOŚiGW. Odpowiedź z resortu nadeszła 23 lipca: poinformowali, że badają rolę EnergiaPlus oraz KAMIK Group.

NFOŚiGW potwierdził „Wyborczej”, że sam wybrał firmę EnergiaPlus w oficjalnym konkursie. Fundusz twierdzi, że sprawdzał jej doświadczenie, personel i zaplecze organizacyjne. Nie wyjaśnił jednak, czy dokładnie zbadał sytuację finansową firmy.

Skala działalności operatora była duża. Firma obsługiwała 215 umów. NFOŚiGW mówi o „kilku zgłoszeniach” od mieszkańców i gmin oraz kilkunastu dotacjach objętych postępowaniami. Fundusz nie potrafi podać, ile publicznych pieniędzy mogło trafić do firm, które nie zakończyły inwestycji. Operatorów kontrolowano w drugiej połowie 2025 roku, a spółkę EnergiaPlus objęto dodatkową wizytą w 2026 roku.

– Stwierdzone problemy i brak wymaganej współpracy ze strony EnergiaPlus doprowadziły do rozwiązania umowy – przekazał NFOŚiGW.

EnergiaPlus zaprzecza jednak słowom Funduszu. – Umowa była zawarta na czas określony i fizycznie wygasła z końcem marca 2026 roku. Nie zgodziliśmy się na proponowane rozwiązanie jej za porozumieniem stron, ponieważ oznaczałoby to rezygnację z należnych nam 800 tysięcy złotych z NFOŚiGW – mówi Kowalski.

Tymczasem Fundusz zapewnia, że wspólnie z regionalnym oddziałem próbują ratować rozpoczęte inwestycje. Działania mające na celu wsparcie beneficjentów obejmują m.in. indywidualną analizę stanu realizacji inwestycji, pomoc w doprowadzeniu inwestycji do rozliczenia. Co do zwrotu środków wskazuje, że ocena każdej sprawy odbywa się indywidualnie. Analizują możliwości wydłużania terminów realizacji.

RATUNEK

Dla Moniki Pilch zapewnienia o wydłużaniu terminów brzmią gorzko. WFOŚiGW odmówił kolejnego przedłużenia obu inwestycji. Poinformował, że jeśli umowy nie zostaną rozliczone, nie może zrezygnować z odzyskania 136,2 tys. zł i odsetek. I choć wedle dokumentów firma KAMIK Group dostała pieniądze, to dłużniczką może zostać właścicielka domu.

Ratunkiem ma być specjalna ustawa przygotowywana przez rząd. Ma pozwolić na zatrzymanie windykacji wobec osób, które zgłosiły przestępstwo.

Pełne zwolnienie z obowiązku zwrotu zaliczki nastąpi jednak dopiero po prawomocnym wyroku potwierdzającym winę wykonawcy. Na takie rozstrzygnięcie można czekać latami.

„Resort podejmuje wszelkie działania, aby beneficjenci programu byli bezpieczni i zarazem mogli skutecznie z niego korzystać” – zarzeka się Ministerstwo Klimatu i Środowiska w piśmie do „Wyborczej”. – Projekt przewiduje możliwość zawieszenia dochodzenia zwrotu nierozliczonych zaliczek od beneficjentów, którzy padli ofiarą takich firm. Warunkiem skorzystania z tej ochrony będzie złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa lub wszczęcie postępowania karnego z urzędu. Po prawomocnym wyroku potwierdzającym winę wykonawcy beneficjent zostanie zwolniony z obowiązku zwrotu nierozliczonej zaliczki.

Ustawa wciąż nie została uchwalona. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446307

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 862/24 toczy się postępowanie w wniosku Gminy Miasta Jaworzna - Miejskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Jaworznie o stwierdzenie nabycia spadku po: Andrzeju Bociek, zmarłym w dniu 6 września 2020 roku, ostatnio zamieszkałym w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446317

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie w wniosku Gmina Wolbórz o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Wolborzu przy ulicy Modrzewskiego 13, obręb 0002, w gminie Wolbórz, w powiecie piotrkowskim, w województwie łódzkim, składającej się z działki nr 508/1, o powierzchni 0,0714 ha, dla której jest prowadzona księga wieczysta, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 194/26. Sąd wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446355

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO
stosownie do art. 114 ust. 3 i 4, w zw. z art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) dalej u.g.n.,
Starosta Radomszczański,
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze wszczęcia, na wniosek inwestora PGE Dystrybucja S.A z siedzibą w Lublinie, Oddział w Łodzi przy ulicy Tuwima 58; 90-021 Łódź, w imieniu której działa Pełnomocnik Pan Marek Kowalczyk, postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Kobbie Wielkie, w obrębie 0005_ Cadów, oznaczonej numerem działki 1194/2 o powierzchni 0,57 ha. Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów, nieruchomość wpisana jest, jako Skarb Państwa (drogi publiczne i inne) – nieustalona własność. Przedmiotowa działka jest objęta Decyzją Wójta Gminy Kobbie Wielkie z dnia 22 sierpnia 2024 r. znak: RIG.II.6733.1.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Ograniczenie sposobu korzystania z części nieruchomości następuje celem realizacji inwestycji celu publicznego polegającego na budowie, przebudowie sieci elektroenergetycznej SN 15kV i nN0,4kV na części m.in. ww. działki objętej wnioskiem.
Ograniczenie, na rzecz inwestora, sposobu korzystania z części nieruchomości, polegają na udzieleniu inwestorowi zezwolenia na wykonanie robót budowlanych, związanych z przebudową i budową sieci elektroenergetycznej SN 15kV i nN0,4kV a w szczególności związanych z:
- budową słupowej stacji transformatorowej 15/0,4 kV
- budową złącza kablowego 15 kV
- budową linii kablowej SN15/kV 3xXRUHAKXS 1x120 mm² o długości 591,0 m
- budową linii kablowej nN 0,4 kV YAKS 4x120 mm² o długości 11,0 m
oraz udzieleniu inwestorowi zezwolenia na:
1. utworzenie strefy budowlano-montażowej w pasie technologicznym o długości 580,0 m i szerokości 1,5 m zajmowanej czasowo, w celu wykonania robót budowlanych związanych z budową i umieszczeniem na działce przewodów i urządzeń służących do przesyłania energii elektrycznej o powierzchni zajęcia wynoszącej 897 m²
2. utworzenie strefy budowlano-montażowej w pasie technologicznym budowanej stacji transformatorowej o powierzchni zajęcia 27 m².
Powyższą nieruchomość traktuje się, jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust.6 ustawy u.g.n. W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, do zgłaszania się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 22, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości. Aby wykazać swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.
Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.
Ponadto informuje się, iż zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 roku, poz. 1691 ze zm.) zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej podejmowanych w niniejszej sprawie, z uwagi na nieuregulowany stan prawny nieruchomości, dokonywane będzie poprzez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku - <https://bip.radomszczański.pl/>, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu oraz Urzędu Gminy Kobbie Wielkie.
Jednocześnie informuje, że niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **03 sierpnia 2026 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczański.pl/>, w zakładce komunikaty i ogłoszenia oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.
Blizsze informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Leszka Czarnego 22 w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami (pokój 22) w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Katowice/34446184



**Katowicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+4832) 2510736
jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną

informuje:
W dniu 05.08.2026 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.: www.ksse.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:
Nieruchomość niezabudowana położona w Pawłowicach o powierzchni 1,2195 ha obręb 0004 Pawłowice, karta mapy 6 składająca się z działki gruntowej o numerze ewidencyjnym: 118/10, KW GL1J/00051389/2.
Działka jest własnością Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A.
Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: **www.ksse.pl**

Demografia

Miasto miało się wyludniać, tymczasem rośnie

Demografia Łodzi znów zaskakuje. Po staremu nic się nie zmienia, miasto traci mieszkańców tysiącami. Po nowemu – wręcz przeciwnie, populacja rośnie. Wystarczyło urealnić obliczenia.

Piotr Brzózka

Wiceprezydent Adam Pustelnik na Instagramie: – Ile osób naprawdę żyje w Łodzi? GUS policzył to inaczej niż zwykle. Nie meldunki, ale ślady życia, czyli podatki, składki, wizyty u lekarza. Wynik to 698,6 tysiąca osób. To ponad 100 tysięcy więcej niż w Poznaniu.

Jednak nie Poznań jest w tym największy i nie miejsce Łodzi w stawce największych polskich miast, które nie zmienia się niezależnie od metody pomiaru.

Licząc starym sposobem, GUS ustalił, że w ciągu 12 miesięcy liczba mieszkańców Łodzi zmalała z 648 711 do 639 890 (dane na 31 grudnia), co oznacza spadek aż 8 821 osób i podtrzymanie dramatycznego trendu. Licząc jednak nową eksperymentalną metodą, oszacowano, że w tym samym czasie populacja... zwiększyła się z 696 309 do 698 608 osób (wzrost o 2299). Jak to możliwe i co z tego wynika?

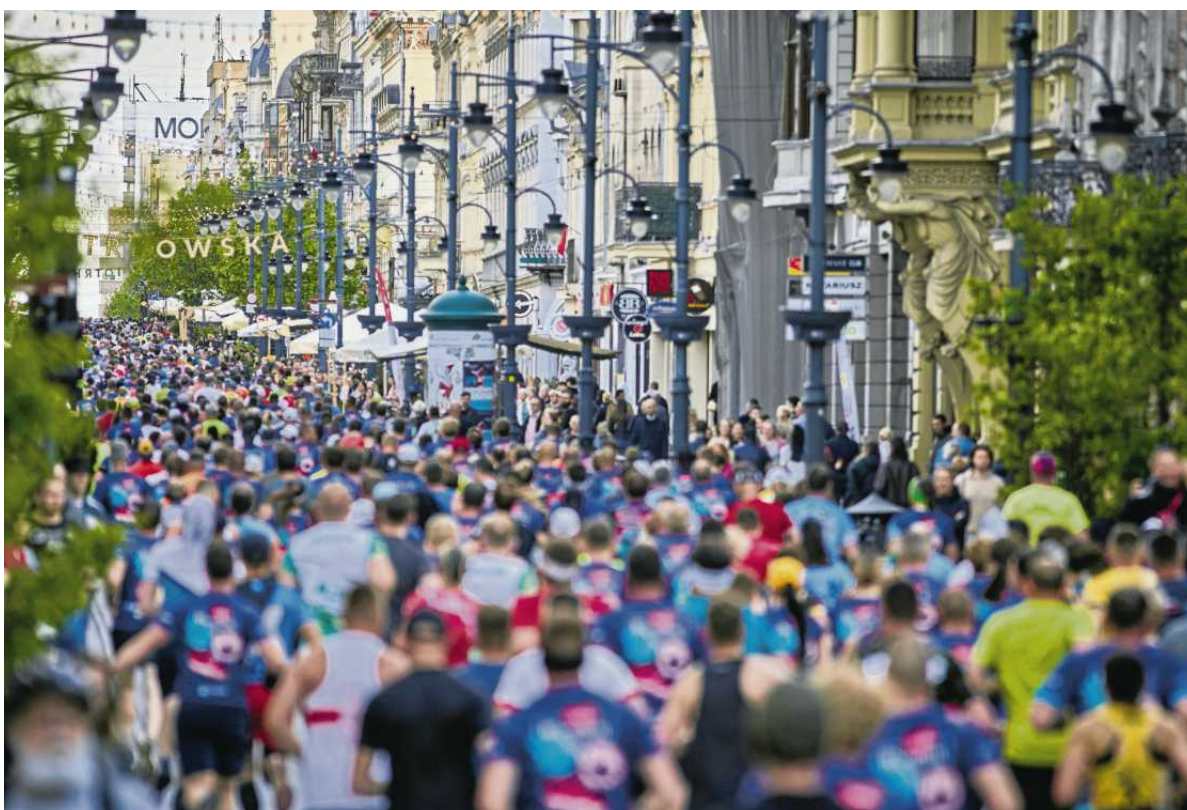
GUS podaje

Prof. Piotr Szukalski, demograf z Uniwersytetu Łódzkiego, podkreśla, że wartość na poziomie niemal 700 tysięcy należy traktować jako bliższą rzeczywistości, a co za tym idzie – bardziej przydatną dla zarządzających miastem. Bo lepiej odzwierciedla ona liczbę potencjalnych klientów komunikacji miejskiej, popyt na wodę i wiele innych usług.

– Oficjalne dane GUS, zbierane zgodnie z polską metodologią, uwzględniają tylko obywateli RP mających meldunek oraz cudzoziemców z prawem stałego pobytu. Tymczasem eksperymentalny szacunek GUS mówi o wszystkich osobach, które zostawiły ślady życia administracyjnego i w ciągu ostatnich dwóch lat przynajmniej dwukrotnie pojawiły się w jednym z kilkudziesięciu rejestrów – wyjaśnia prof. Szukalski.

Urealnienie informacji nie oznacza jednak zmiany pozycji Łodzi w zestawieniu największych polskich miast. Czwarte miejsce było po staremu, jest też po nowemu. Badając ślady życia GUS ustalił, że 31 grudnia 2025 roku sytuacja wyglądała następująco:

- Warszawa 2 075 011 osób;
- Kraków: 897 148;
- Wrocław 787 726;
- Łódź 698 608;
- Poznań – 590 167;
- Gdańsk 511 680;
- Szczecin 427 756;
- Lublin: 345 229;



• **Łódź pozostaje czwartym miastem w Polsce pod względem liczby ludności** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

- Bydgoszcz: 347 870;
- Białystok: 300 414;
- Katowice 290 125.

Poznań bez szans

Warto zwrócić uwagę, że wszystkie miasta z czołówki mają dużo więcej śladów życia niż mieszkańców szacowanych wcześniej na podstawie meldunków. Zatem sytuacja w Łodzi, gdzie rozbieżność między starymi i nowymi danymi wynosi 58 718 osób (9 procent), nie jest ewenementem.

W Warszawie różnica to aż 208 282 osób (11 procent). We Wrocławiu – 115 125 (17 procent), Krakowie – 80 534 (prawie 10 procent), Poznaniu – 55 928 (ponad 10 procent).

– Jest niepokój: byliśmy drugim miastem w Polsce, jesteśmy czwartym. Władze chcą pokazać, że jest lepiej, niż się wydawało. Ale te dane nie zmieniają obrazu, gdy porównamy się z innymi, a pokazują jedynie, że w dużych miastach jest wiele osób

przyjezdnych, które tu studiują i pracują. A druga rzecz, to ludność ukraińska, która zwykle nie jest brana pod uwagę w statystykach zameldowania – mówi prof. Piotr Krajewski, dyrektor Instytutu Ekspertyz Ekonomicznych i Finansowych w Łodzi, dodając:

– Widać optymistyczny efekt, ale nie można mówić, że wyprzedzamy Wrocław czy Kraków. Z drugiej strony dopiero czwarte miejsce to nie jest jakiś wielki kłopot, bo oznacza to większą dostępność do usług publicznych, terenów zielonych, mieszkań, mniejsze korki. Są więc plusy.

Prof. Piotr Szukalski: – Łódź pozostaje czwartym miastem w Polsce. Nie odczuwamy żadnego zagrożenia ze strony Poznania, bo różnica jest bardzo duża i żadna z dostępnych prognoz ludności nie mówi, że w ciągu 20-30 lat mielibyśmy zostać wyprzedzeni. Ale też musimy sobie też zdawać sprawę, że trochę to jest fikcja.

Fikcja, zdaniem Szukalskiego, z wielu powodów. Jednym z nich jest to, że Trójmiasto należy traktować jako jeden ośrodek miejski. A według najnowszych danych GUS w Gdańsku żyje dziś 511 tysięcy ludzi, w Gdyni – 252 tysiące, Sopotie – 33 tysiące. Razem wychodzi 796 tysięcy. To jednak nie wszystko.

– Nie ma też sensu bazować na XIX-wiecznym rozumieniu ludności. Coraz częściej mówimy nie o mieszkańcach, ale użytkownikach miasta. Powinniśmy też mówić o obszarach metropolitalnych. Przecież w Pabianicach jedna trzecia ludności jest powiązana z Łodzią. I musimy spojrzeć prawdzie w oczy. Jesteśmy czwartym miastem w Polsce, ale zapewne dopiero szóstym obszarem metropolitalnym – dodaje demograf.

wzrost jakości życia, kultura, wydarzenia takie jak Łódź Summer Festival sprawiają, że jest to duże, żywe i rozwijające się miasto, które ma określone metropolitalne funkcje i aspiracje. Kontekst demograficzny jest w końcu pozytywny, potwierdza się to, o czym mówimy od pewnego czasu. To też argument dla inwestorów.

Łódź miastem kobiet

Badanie śladów życia przyniosło także szereg danych szczegółowych, dotyczących struktury ludności. Wiadomo więc, że 31 grudnia 2025 roku w mieście żyło 319 926 mężczyzn i 378 682 kobiet, co oznacza, że urealniony wskaźnik feminizacji (liczba pań przypadających na 100 panów) wynosi aż 118.

GUS pokazał też, jak prezentuje się struktura mieszkańców Łodzi, podając liczebność w kolejnych grupach wiekowych. I tak:

- 0-4: 20 997;
- 5-9: 29 177;
- 10-14: 30 829;
- 15-19: 33 812;
- 20-24: 31 533;
- 25-29: 38 243;
- 30-34: 47 538;
- 35-39: 52 834;
- 40-44: 60 121;
- 45-49: 58 734;
- 50-54: 49 387;
- 55-59: 38 387;
- 60-64: 36 382;
- 65-69: 47 135;
- 70-74: 48 940;
- 75-79: 38 517;
- 80-84: 17 045;
- 85+: 18 497.

Dane te potwierdzają, że Łódź jest miastem starzejącym się. Co więcej, uwagę zwraca też bardzo wyraźna nadreprezentacja kobiet w starszych grupach wiekowych. Przykładowo, w przedziale 70-74 na 30 282 kobiety przypada zaledwie 18 658 mężczyzn. Powyżej 85. roku życia relacja jest już trzykrotna na korzyść płci żeńskiej (14 033 / 4 464).

Badanie śladów życia wykazało też dużo większy w porównaniu z analizami miejskimi odsetek cudzoziemców, którzy obecnie mają stanowić już przeszło 10 procent mieszkańców Łodzi. GUS wyłapał aż 72 tysiące obcokrajowców, o niemal 8 tysięcy więcej w porównaniu z poprzednim rokiem. ●

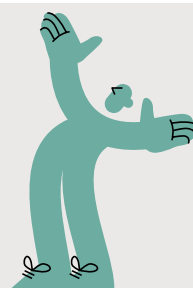
– *Nie ma sensu bazować na XIX-wiecznym rozumieniu ludności. Coraz częściej mówimy nie o mieszkańcach, ale użytkownikach miasta. Powinniśmy też mówić o obszarach metropolitalnych*

PROF. PIOTR SZUKALSKI
demograf z Uniwersytetu Łódzkiego

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446660

Słowno **NOWOŚĆ**
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w



Paliwo

Na S5 taniej niż w Poznaniu

Prawie 7,70 zł – tyle trzeba zapłacić za litr najpopularniejszej benzyny w stolicy Wielkopolski. To dużo taniej niż np. w Niemczech czy Francji, ale już drożej niż po południowej stronie Tatr. Porównałem ceny w Polsce i za granicą. Mocno się zdziwiłem.

Tomasz Cylka

Pod koniec czerwca zakończył się rządowy program CPN (Ceny Paliwa Niżej). Wprowadzono go po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie, gdy poszybowały ceny ropy na całym świecie. Przez kilka miesięcy obowiązywała niższa stawka VAT na paliwa (8 proc. zamiast 23 proc.), była też niższa akcyza. Wprowadzono też ceny maksymalne na stacjach benzynowych. Takie same stawki obowiązywały zarówno na stacjach w miastach i małych gminach, jak i przy autostradach oraz drogach ekspresowych.

Ministerstwo Finansów podało, że koszt trwającego ponad trzy miesiące programu CPN wyniósł ok. 4,7 mld zł. Dlatego niższe ceny skończyły się wraz z rozpoczęciem wakacji i rosną z każdym tygodniem. Porównałem dokładnie ceny od drugiej połowy lipca do początku sierpnia. Kierowcy mogą być zaskoczeni.

Nawet w Świecku nie było źle
W połowie lipca pojechałem z rodziną na wakacje do francuskiej Prowansji. W Poznaniu za litr benzyny Pb95 płaciłem 7,49 zł. Oczywiście na wielu stacjach można korzystać z różnych promocji, w ramach których wydamy o 20-30 groszy mniej, ale często trzeba dokonać jakiegoś zakupu np. za 5 zł i zysk od razu maleje.

Moje pierwsze zdziwienie podczas tej podróży, to ceny na autostradzie A2 blisko niemieckiej granicy. Były lata, gdy stawki okazywały się nawet

o 50-60 groszy wyższe niż w Poznaniu. Tym razem różnica wynosiła zaledwie 15 groszy. 7,64 zł – tyle płaciłem na Orlenie w Świecku (17 lipca).

– Były nawet dni, gdy ta różnica wynosiła symboliczne dwa grosze.

Ale nie potrafię powiedzieć, dlaczego. My tylko dostajemy wytyczne. To, że trzeba u nas wydać majątek, to już mit – mówiła mi sprzedawczyni.

W Luksemburgu taniej

Przejazd przez Niemcy najbardziej uderzył po kieszeni. Stawki na autostradach w drugiej połowie lipca to średnio 2,15-2,20 euro, czyli od 9,26 zł do aż 9,48 zł za litr (przy kursie 4,30 zł za 1 euro). W miastach ceny spadały o ok. 10 eurocentów, czyli 43 grosze.

Francja okazała się minimalnie tańsza niż nasi zachodni sąsiedzi. Poza drogami szybkiego ruchu ceny wynosiły nawet poniżej 2 euro, a więc ok. 8,57 zł. Na autostradach trzeba było wydać tyle, co w niemieckim mieście. Tak czy inaczej o złotówkę drożej niż w Polsce.

Natomiast wracając po tygodniu Polski, zatrzymaliśmy się w Luksemburgu, najbogatszym kraju w Europie i jednym z najbogatszych na świecie pod względem produktu krajowego brutto (PKB) na mieszkańca. Za benzynę pod koniec lipca płaciłem tam 1,76 euro, a więc zaledwie 7,58 zł – taniej niż Świecku przed wyjazdem i w Poznaniu po powrocie z wakacji.

– To głównie przez niższe podatki. Niższa jest akcyza i inne opłaty od paliw – tłumaczył mi Marek Krzyżanowski, kierowca tira, który na jednej ze



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

stacji tankował ciężarówkę do pełna. – Często jeżdżę z Warszawy do Francji i to w Luksemburgu najbardziej się opłaca. Tak, często jest taniej niż w Polsce. Trudno w to uwierzyć – podsumował.

Po powrocie do Polski cena na stacji w Świecku była już o 10 groszy wyższa niż 10 dni wcześniej. Podobnie w samym Poznaniu.

Drugą część urlopu spędziłem z synem jak co roku w słowackich Tatrach. Zawsze cena u naszych południowych sąsiadów była wyższa,

zwłaszcza po tym, jak wprowadzili euro. Tym razem mocno się zdziwiłem. Cena jak w Luksemburgu – 1,76 euro za litr. Po naszej stronie – 7,64 zł. Oczywiście różnica 5 groszy nie jest wielka, ale Słowacy przestali już przyjeżdżać na polskie stacje, by tankować do pełna.

– Zdarzało się, że były tu kolejki na kilka samochodów, ale to już przeszłość. Sam pan widzi, nikogo nie ma – mówiła mi sprzedawczyni na stacji Orlenu w Jelesni k. Żywca.

Kolejne zaskoczenie z podróży przez Polskę było takie, że ceny na autostradzie A4 też są niewiele wyższe niż np. w samym Poznaniu – średnia różnica w pierwszy weekend sierpnia wyniosła ok. 10 groszy. Mało tego, na drodze ekspresowej S5 z Wrocławia do Poznania na Orlenie płaciłem 7,65 zł, a po przyjeździe do stolicy Wielkopolski 7,70 zł (na drodze krajowej nr 92).

Orlen tłumaczy to mikrorynkiem

Jak te paradoksy tłumaczy sam Orlen? – Ceny paliw na poszczególnych

stacjach wynikają z uwarunkowań lokalnych, czyli mikrorynku. Pod uwagę brane są m.in. bezpośrednie otoczenie konkurencyjne, różnice w potencjale sprzedażowym wynikającym z położenia i odległości obiektu od aglomeracji oraz węzłów komunikacyjnych, a także różnice w cenach gruntu, koszty funkcjonowania i utrzymania stacji – tłumaczy w odpowiedzi biuro prasowe, nie odnosząc się konkretnie do przytoczonych przeze mnie przykładów.

Adrian Furgalski, prezes Zespołu Doradców Gospodarczych TOR: – Stacje przy trasach szybkiego ruchu mają wyższe koszty związane chociażby z dodatkowymi opłatami, które muszą wносить do GDDKiA z tytułu prowadzonej działalności w miejscu dzierżawionym od zarządcy drogi. To są różne stawki zależne od konkretnej lokalizacji – wskazuje. Paradoksy tłumaczy tak: – Stacje zazwyczaj zarabiają na rzeczach dodatkowych zlokalizowanych w danym punkcie, więc mogą tym samym inaczej kształtować cenę paliwa. Decydujące jest jednak nasycenie danego odcinka konkurencyjnymi stacjami oraz bliskość zjazdów i położone obok autostrady stacje, gdy zjazd i zatankowanie nie powodują zbyt wielkiej straty czasu – takie mikrorynki.

To się zmieniło na przestrzeni ostatnich lat, bo początkowo przy nowych odcinkach mieliśmy pustynię usług towarzyszących, więc dyktowano wyższe ceny, gdy kierowca był na paliwowym musie – podsumowuje Furgalski.

W poniedziałek (3 sierpnia) na Orlenie na Piątkowie litr benzyny kosztował 7,64 zł, a diesla aż 8,24 zł. Rząd nie wyklucza czasowego obniżenia cen paliw na ostatnie dwa tygodnie wakacji. Wszystko zależy od sytuacji na Bliskim Wschodzie. ●

Mikrorynki

7,65

ZŁOTEGO

• Tyle kosztuje paliwo na drodze ekspresowej S5 z Wrocławia do Poznania

OGŁOSZENIE PŁATNE 34446387

GAZETA
wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia publiczne

Ogłoszenia
sądowej rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446368

Adw. Mariuszowi Paplaczekowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

Wojciech Wiza z zespołem
Kancelarii Wiza Paplaczek Adwokacka Spółka Partnerska

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34446312

STAROSTA ŁÓDZKI WSCHODNI

ogłasza, że na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 roku, poz. 399 ze zm.) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 3 na tablicy ogłoszeń na VI piętrze, w dniach od 05.08.2026 r. do 25.08.2026 r. zostanie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Koluszkach, obręb 7, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 126 o pow. 0,5661 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny.

Termin do złożenia wniosku osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami upływa z dniem 16.09.2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34445936



Prezydent Miasta Konina
informuje, że od 05 sierpnia 2026 r.
do 26 sierpnia 2026 r.

na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie (Plac Wolności 1, 62-500 Konin) będzie wywieszony wykaz nieruchomości położonej w Koninie, w obrębie **Osada**, stanowiącej własność **Skarbu Państwa**, która przeznaczona jest do oddania w dzierżawę.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446276

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Drogiej Koleżanki i Przyjaciółki

Elżbiety Fikus

Osoby o niezwyklej wrażliwości, mądrości życiowej i pogodzie ducha.

Architekt z wykształcenia i zawodu,
architekt życia rodzinnego i towarzyskiego z zamiłowania.

Entuzjazmem, ciepłem i otwartością jednoczyła nasze grono.

Odeszła zbyt wcześnie, pozostawiając pustkę i żal.

Zawsze będzie w naszych sercach

Przyjaciele



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446386

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Po wycieku chloru w parku wodnym w Redzie

Aquapark to nie miejsce dla rekinów

Jeden rekin kosztuje niecałe 20 tys. zł. Ale ich sprzedawca podkreśla, że zanim takiego rekina się kupi, należy dokładnie rozważyć kwestie etyczne związane z trzymaniem go w niewoli. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy w Aquaparku Reda ktoś to rozważał.

Paula Gustowska

Informacja o śmierci rekinów pływających w przybasenowych akwariach w Aquaparku Reda wywołała emocje i lawinę komentarzy w serwisach społecznościowych. Przypomnijmy, 26 lipca doszło tam do wycieku podchlorynu sodu.

Już pierwsze informacje, które przekazali nam strażacy, były alarmujące: „Z obiektu ewakuowano łącznie ponad 400 osób, w tym gości korzystających z aquaparku, oraz pracowników. Jedna osoba, technik obsługujący instalację, doznała zatrucia wziewnego i została przekazana pod opiekę zespołu ratownictwa medycznego. Po wstępnym badaniu podjęto decyzję o jego transporcie do szpitala w celu dalszej diagnostyki”.

I dalej: „Na miejscu działania prowadzi 11 zastępów Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej, w tym Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego z Gdyni. Łącznie w działania zaangażowanych jest ponad 30 ratowników”. Niedługo potem st. kpt. Andrzej Piechowski z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku precyzował: – W wyniku rozszczelnienia instalacji doszło do wycieku [szkodliwej substancji] ze zbiornika o pojemności około 600 litrów.

W komunikacie strażaków, który przyszedł, gdy akcja jeszcze trwała, jest też mowa o możliwych okolicznościach wypadku. „Według wstępnych ustaleń do zdarzenia doszło najprawdopodobniej w wyniku błędu obsługi technicznej. Technik nieświadomie dodał kwas siarkowy do zbiornika z podchlorynem sodu, wykorzystywanym do uzdatniania wody basenowej. W wyniku reakcji chemicznej doszło do wydzielania się chloru”.

Do dziś aquapark w Redzie nie udzielił odpowiedzi na podstawowe pytania, które „Wyborcza” zadała, w tym na temat przyczyn wycieku – czy był to błąd ludzki, jak ocenił wstępnie strażacy, czy awaria. Nie odpowiada, w jakim stanie są pozostałe ryby, które pływały w akwariach w aquaparku, ile z nich przeżyło wyciek i czy w planach jest zakup ryb, które zastąpią te, które straciły życie po ubiegłotygodniowym wycieku.

Magnes na klientów

Dlaczego dzikie zwierzęta, w tym wypadku ryby, pojawiają się w miejscach rozrywki przeznaczonych dla ludzi, zapytaliśmy ekspertów. Edwin Ra-



• Rekiny pierwszego dnia funkcjonowania Aquaparku Reda FOT. JAN RUSEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

dzikowski z Captain Paul Watson Foundation – organizacji zajmującej się ochroną życia w oceanach i ratowaniem zagrożonych gatunków morskich – bez wahania przyznaje, że rekin w obiektach takich jak aquapark w Redzie są kupowane, by stanowić element komercyjnej oferty. Mają zwiększać ich atrakcyjność i przyciągać klientów.

Aquapark rzeczywiście poświęcał rekinom dużo miejsca w swoich działaniach promocyjnych. „Do Redy przyjechały [rekin] z odległej Sri Lanki. Kąpiel, gdy za przezroczystą ścianą pływają jedne z najgroźniejszych drapieżników świata, robi ogromne wrażenie” – obiekt zachwalał swoją atrakcję.

Jeszcze przed otwarciem aquaparku w Redzie obecność rekinów była prezentowana jako jedna z głównych atrakcji. Pisano, że nie ma drugiego takiego aquaparku w Europie oraz że obiekt w Redzie dzięki obecności rekinów i zjeżdżalni „wysoko stawia poprzeczkę” innym miejscom rozrywki tego typu.

Obecnością rekinów aquapark chwalił się do ostatniej chwili – nie tylko w serwisach społecznościowych, ale także na billboardach ustawionych przy drogach i ulotkach wrzucanych mieszkańcom okolicznych miejscowości do skrzynek pocztowych.

4800 dolarów za rekina

W Aquaparku Reda pływały żarłacz rafowe czarnopletwe. To gatunek uznawany za narażony na wyginięcie, w naturze zamieszkujący płytkie rafy i laguny w rejonach Indo-Pacyfiku.

Radzikowski wyjaśnia, że rekin i inne egzotyczne ryby pozyskuje się do akwariów zarówno z natury, jak i z niewoli. – Część rekinów rodzi się w ogrodach zoologicznych i akwariach, jednak wiele gatunków nadal pozyskuje się z ich naturalnego środowiska. Dlatego niezwykle ważna jest pełna transparentność dotycząca pochodzenia każdego zwierzęcia – dodaje.

Zwierzę, niezależnie od tego, czy zostało odłowione z natury, czy kupione z hodowli, zanim trafi do akwarium czy aquaparku, musi przejść etap przetrzymywania, transportu – często

drogą lotniczą, kwarantanny i adaptacji do życia w sztucznym zbiorniku. – Każdy z tych etapów wiąże się z dodatkowym stresem dla zwierzęcia – podkreśla Radzikowski.

W jednym ze sklepów internetowych takiego samego żarłacza jak te, które pływały w Redzie, można kupić za ok. 5 tys. dolarów, czyli niecałe 19 tys. zł. W opisie sprzedawca wskazuje, że żarłacz rafowy czarnopletwy to aktywny pływak otwartych wód, który rzadko pozostaje w bezruchu. Nieustannie się przemieszcza, patrolując krawędzie raf i piaszczyste płycizny. „To silne drapieżniki o wysokim zapotrzebowaniu na tlen, wymagające niezakłóconej przestrzeni do pływania oraz stabilnych warunków środowiskowych” – czytamy.

Sprzedawca zapewnia, że obserwacja tego gatunku dostarcza niezwykłych wrażeń, ale wiąże się z ogromnym zaangażowaniem i kosztami. Podkreśla, że w niewoli zwierzę narażone jest na silny stres, nawet w idealnych warunkach. Przyznaje, że ten gatunek: • cechuje wysoka śmiertelność w pierwszym roku przebywania w niewoli, nawet w profesjonalnych placówkach; • może odmawiać przyjmowania pokarmu przez dłuższy czas, co prowadzi do poważnego pogorszenia stanu zdrowia; • wymaga profesjonalnych systemów podtrzymywania życia; • konieczne są systemy zasilania awaryjnego; przerwa w dostawie prądu może zakończyć się szybką śmiercią zwierzęcia; • nie może przebywać w jednym zbiorni-

ku z małymi rybami ani większością bezkręgowców.

Wśród warunków, jakie muszą panować w hodowli, sprzedawca wymienia m.in.: umiarkowaną lub silną cyrkulację morską, oświetlenie typu rafowego oraz utrzymanie bardzo wysokiego poziomu tlenu rozpuszczonego w wodzie. Na koniec podkreśla: „Należy dokładnie rozważyć kwestie etyczne związane z utrzymywaniem tego gatunku w niewoli”.

Lawina komentarzy

Od śmierci rekinów w Aquaparku Reda, w internecie trwają dyskusje, a w komentarzach zaroilo się od głosów na temat wykorzystywania i zarabiania na zwierzętach w celach rozrywkowych. Część internautów nie ma wątpliwości, że ich przetrzymywanie dla rozrywki, jak w aquaparku, to „barbarzyństwo”, które nie powinno mieć miejsca. Zwracają uwagę na straty wizerunkowe, jakie poniósł aquapark.

„Trzymanie zwierząt w takich warunkach to zwyczajne znęcanie się nad zwierzętami. Nie należy wspierać takich obiektów. Są inne rozrywki, gdzie zwierzęta nie są wykorzystywane”. „Nie dość, że [rekin] żyły w niewoli, to jeszcze przez ignorancję ludzi musiały umrzeć w cierpieniu”.

„Szczyt ludzkiej głupoty, bezmyślności i bestialstwa! Dla mnie takie miejsca nie mają prawa bytu”. Są też pytania o przyszłość: „Pewnie aquapark kupi nowe żywe zabawki”.

Edwin Radzikowski przyznaje, że naturalne potrzeby rekinów w aquaparku nie mogą być spełnione. – Rekin ewoluował przez miliony lat w oceanie, a nie w betonowych zbiornikach. Nawet gatunki rafowe przemieszczają się po rozległych obszarach, eksplorują środowisko, polują i reagują na tysiące naturalnych bodźców – wyjaśnia.

Jego słowa potwierdza w rozmowie z „Wyborczą” Szwajcar Alexander Godknecht z międzynarodowej organizacji The Shark Foundation. Przyznaje, że akwarium, podobnie jak ogród zoologiczny, w niemal każdym przypadku nie może równać się ze środowiskiem naturalnym, więc nie jest to w pełni odpowiednie miejsce dla zwierząt.

– Niektóre gatunki rekinów znoszą niewolę lepiej niż inne. Żarłacz czarnopletwy są często spotykane w akwariach, co sugeruje, że ich utrzymanie w takich warunkach nie jest zbyt skomplikowane. Aby wieść w miarę dobre życie w akwarium potrzebują one jednak odpowiedniej przestrzeni, wody, pokarmu wysokiej jakości oraz starannej opieki weterynaryjnej – wylicza.

Od tych bodźców zwierzę nie może uciec

Czy aquapark mógł im zapewnić takie warunki? Radzikowski zwraca uwagę, że aquapark został zaprojektowany jako miejsce rozrywki dla ludzi. – To nie jest miejsce dla zwierząt. Krzyki, muzyka, światła i tysiące odwiedzających tworzą warunki całkowicie odmienne od naturalnego miejsca, gdzie żyją rekin – ocenia.

Zwraca przy tym uwagę, że rekin mają niezwykle czułe narządy zmysłów: – Odbierają drgania i ruch wody z dużo większą precyzją, niż większość ludzi zdaje sobie sprawę. Ciągły hałas, muzyka, uderzenia o szyby i intensywna aktywność odwiedzających oznaczają nieustanną ekspozycję na bodźce, od których zwierzę nie może uciec. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446477

Nasze Koleżance

Renacie Sęk

w trudnych chwilach
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezydent Miasta Gdańska

oraz

koleżanki i koledzy
z Urzędu Miejskiego w Gdańsku

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34446463

BURMISTRZ
PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

Informuje:

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń
Urzędu Miasta Pruszcza Gdańskiego
i na stronie internetowej
www.pruszcz-gdanski.pl,
został umieszczonywykaz nieruchomości
przeznaczonych do dzierżawy/
najmu w roku 2026.Nieruchomości stanowią własność
Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański.



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl,
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Zamieść nekrolog Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



OGŁOSZENIE

**Rada Nadzorcza
Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (SSM)**
71-114 Szczecin, ul. Jodłowa 7A

**zaprasza uprawnione podmioty do składania pisemnych ofert
na badanie sprawozdań finansowych SSM za 2026 i 2027 rok.**

Oferta powinna zawierać:

1. Informację o ofercie, w tym:

- nazwa firmy i siedziba oferenta (aktualny odpis z właściwego rejestru);
 - forma i zakres prowadzenia działalności;
 - potwierdzenie wpisu oferenta na listę Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego lub poświadczenie Krajowej Rady Biegłych Rewidentów o wpisie oferenta jako uprawnionego (na listę podmiotów uprawnionych) do badania sprawozdań finansowych z podaniem numeru i daty wpisu;
 - dokumenty przedstawiające doświadczenie w badaniu sprawozdań finansowych oraz wykaz podmiotów gospodarczych, których sprawozdania finansowe zostały zbadane przez oferenta w 2025 roku (w tym doświadczenie w zakresie spółdzielczości mieszkaniowej).
2. Cenę za badanie sprawozdania finansowego oraz sporządzenie sprawozdania z badania sprawozdania finansowego za rok 2026 i 2027. Cena powinna uwzględniać wszelkie koszty związane z przeprowadzeniem badania i zobowiązaniem z pkt 5, w tym także koszty uczestnictwa reprezentanta firmy audytorskiej (oferenta) w co najmniej jednym posiedzeniu Rady Nadzorczej po zakończeniu badania każdego rocznego sprawozdania finansowego.
3. Wskazanie metod i terminów badania sprawozdania finansowego.
4. Kopię obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej firmy audytorskiej (oferenta).
5. Zobowiązanie firmy audytorskiej (oferenta) do udzielania porad i wyjaśnień przed zamknięciem ksiąg rachunkowych w trakcie sporządzania sprawozdań finansowych za 2026 i 2027 rok oraz do osobistego udziału w posiedzeniach Rady Nadzorczej, na których będzie omawiane roczne sprawozdanie finansowe wraz z wynikami jego badania, w celu przedstawienia sprawozdania z badania oraz udzielenia odpowiedzi na ewentualne pytania członków Rady Nadzorczej.
6. Projekt umowy uwzględniający warunki wskazane w ogłoszeniu.

Wymagany termin zakończenia badania sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2026 rok powinien nastąpić do dnia 31 marca 2027 roku, natomiast za 2027 rok powinien nastąpić do dnia 31 marca 2028 roku – wraz z przekazaniem sprawozdania z badania rocznego sprawozdania finansowego.

Oferty należy składać w kancelarii Spółdzielni przy ul. Jodłowej 7A w Szczecinie w ciągu 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Ogłaszający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz odstąpienia od wyboru oferty, bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych przez Spółdzielnię. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 91 432 25 27.

Szczecin/34446300



**OBWIESZCZENIE STAROSTY TORUŃSKIEGO
z dnia 30 lipca 2026 r.
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 z dnia 2024.03.05 ze zm.) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 z dnia 2025.12.03 ze zm.)

zawiadamiam,

że na wniosek Wójta Gminy Lubicz w dniu 30 lipca 2026 r. została wydana decyzja znak: AB.6740.4.111.2025.BP o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 100889C (ul. Makowa) w miejscowości Krobia w gminie Lubicz, powiat toruński, obejmująca następujące nieruchomości oznaczone w ewidencji gruntów numerami:

(przed nawiasem – numer działki ulegającej podziałowi, w nawiasach – numery działek po podziale, tłustym drukiem – działki lub ich części przeznaczone pod inwestycję drogową, druk pochylony podkreślony – działki z których korzystanie będzie ograniczone):

**Obręb 0010 Krobia, jednostka ewidencyjna 041504_2 Lubicz:
132/21, 133/16, 134/10, 154/1, 134/13, 135/2, 136/5, 153/25, 139/5, 139/10 (139/20, 139/21).**

Informuję, że strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Toruniu, Wydział Architektury i Budownictwa, ul. Towarowa 4-6, (tel. 56 662 89 39) w godzinach pracy Urzędu. Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Kujawsko-Pomorskiego za pośrednictwem Starosty Toruńskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11g ust. 1a ustawy j.w., odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie. Natomiast zgodnie z art. 11f ust. 3 *ustawy* i z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Starostwie Powiatowym w Toruniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Staroście Toruńskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Ponadto jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

Bydgoszcz-Toruń/34446474

*Arlecie Stanisławskiej
oraz Jej Najbliższym*

składamy wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci

Mamy

W tych trudnych chwilach łączymy się myślami z Rodziną, życząc siły i ukojenia.

Koleżanki i Koledzy z EIB SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446448

WI-III.7820.17.2025.EL.I
Gdańsk, 3 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

**w sprawie przystąpienia do przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania
przedsięwzięcia na środowisko**

Wojewoda Pomorski, działając:

- na podstawie art. 33 ustawy z dnia 3 października 2008r. - o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026r., poz. 670),
- na wniosek Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku nr RDOŚ-Gd-WOO.4222.1.2026.MŚB.2 z dnia 30 lipca 2026r., dotyczący zapewnienia możliwości udziału społeczeństwa,

podaje do publicznej wiadomości informację,

iż w ramach postępowania administracyjnego, wszczętego na wniosek Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, reprezentowanego przez pełnomocnika pana Waldemara Chejmanowskiego, Zastępcę Dyrektora Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z siedzibą w Gdańsku, z dnia 30 października 2025r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: „Zaprojektowanie drogi pomiędzy Węzłem Łęczycze a drogą powiatową nr 1455G w klasie technicznej GP w ramach zadania: Budowa drogi ekspresowej S6 na odcinku Słupsk - Bożepole Wielkie, Zadanie 5: w. Leśnice (bez węzła) – w. Bożepole Wielkie (bez węzła).”, zlokalizowanej w województwie pomorskim, w powiecie wejherowskim, w gminie Łęczycze

**przystąpiono do przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania
ww. przedsięwzięcia na środowisko.**

Organem administracji właściwym do:

- wydania postanowienia o uzgodnieniu warunków realizacji ww. przedsięwzięcia jest: Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku;
- wydania opinii dotyczących powyższego uzgodnienia jest: Pomorski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Gdańsku, Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie,
- wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej jest: Wojewoda Pomorski.

Informuję, że:

- z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, przy ul. Okopowej 21/27,
- termin wizyty należy wcześniej uzgodnić telefonicznie pod nr tel. 58 30 77 483
- uwagi i wnioski można składać w terminie 30 dni, tj. od dnia 4 sierpnia 2026r. do dnia 3 września 2026r.,**
- uwagi lub wnioski złożone po upływie powyższego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia;
- uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnej do protokołu i za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym;
- złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Gdańsk/34446419

**Syndyk Masy Upadłości
OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ:**

Nieruchomości gruntowej zabudowanej, obejmującej działki ewidencyjne nr 254, 256/1 oraz 256/2 o łącznej powierzchni 10.514 m², położonej w **Kierzkowie**, gmina Choczewo, dla której prowadzona jest księga wieczysta **GD1W/00020305/1**.

Cena wywoławcza wynosi 980.500,00 zł, co odpowiada 1/2 wartości oszacowania.

Oferty należy składać w terminie do dnia **07.09.2026 r. do godz. 9.00** w Kancelarii Notarialnej Aleksandry Kotowskiej-Szepejny w Olsztynie (10-509) przy ul. Adama Mickiewicza 14 lok. 4.

Oferta powinna być złożona w zamkniętej kopercie z adnotacją: „Oferta – nieruchomości w Kierzkowie, działki nr 254, 256/1 i 256/2”.

Oferta powinna zawierać:

- dokładne oznaczenie oferenta: imię i nazwisko albo nazwę firmy oraz adres;
- wskazanie nieruchomości oraz oferowaną cenę nabycia;
- potwierdzenie wpłaty wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na rachunek syndyka masy upadłości nr: **76 1600 1462 1716 1917 6000 0001**.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 07.09.2026 r. o godz. 9.00. Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, przeprowadzenia aukcji w celu wyłonienia nabywcy, zmiany warunków przetargu oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Operat szacunkowy oraz regulamin przetargu są dostępne na stronie internetowej www.lkpp.pl. Dodatkowe informacje można uzyskać, pisząc na adres poczty elektronicznej: laskowski@lkpp.pl.

Gdańsk/34446486

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl



W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

+

DAVID SZALAY:
Czym jest dom dla laureata Bookera?
Co łączy go z Węgrami? A co z głównym
bohaterem jego monumentalnej powieści?

+

**ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI
I MISTRZAMI LITERATURY:**
Jeanette Winterson,
Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem
i Robertem M. Wegnerem.

+

KSIĄŻKI NA LATO:
„Odyseję” opowiadamy wciąż na nowo.



Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

**GRUNTY INWESTYCYJNE POŁOŻONE W PRZECŁAWIU
GMINA KOŁBASKOWO**



ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Oddziału Terenowego w Szczecinie przy ulicy Bronowickiej 41, odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n/w nieruchomości, wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej na terenie **Gminy Kołbaskowo w obrębie Przecław.**

w dniu 21.08.2026 r.
o godz. 10.00
 – dz. nr **304/3** o pow. 0,9860 ha,
 cena wywoławcza nieruchomości wynosi **3 692 000,00 zł,**
o godz. 10.30
 – dz. nr **304/10** o pow. 0,6506 ha,
 cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 685 500,00 zł,**
o godz. 11.00
 – dz. nr **304/11** o pow. 0,6425 ha,
 cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 387 000,00 zł,**
o godz. 11.30
 – dz. nr **304/12** o pow. 1,0377 ha,
 cena wywoławcza nieruchomości wynosi **4 282 000,00 zł,**




Przeznaczenie nieruchomości:
 Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gm. Kołbaskowo przyjętym Uchwałą Rady Gminy w Kołbaskowie Nr XXX/353/10 z dnia 08 lutego 2010 r. – teren działek położony jest w obszarach : **1 P,U – przeznaczenie pod zabudowę usługowo-produkcyjną, usług oświaty, zabudowy centrum handlowo-usługowego w tym lokalizacji obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m2 oraz 2 P,U – przeznaczenie pod zabudowę usługowo-produkcyjną, składów, magazynów i baz, usługi oświaty, zabudowy centrum handlowo-usługowego w tym lokalizacji obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży do i powyżej 2000m2.**

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem ogłoszenia można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, tel. 91 81 44 224 oraz 91 81 44 216.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34446305

ZARZĄD POWIATU W POLICACH

podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 oraz o zamieszczeniu na stronie internetowej Powiatu Polickiego (www.policzki.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach (www.powiat.policzki.bip.net.pl) wykazu udziału Powiatu Polickiego w nieruchomości, położonej w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 16 Police, gmina Police, oznaczonej działką 23/6, przeznaczonego do sprzedaży w drodze przetargu.

Szczecin/34446418

WÓJT GMINY ŁAGÓW

zgodnie z art. 35, ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami

informuje,

że ogłoszeniem Wójta Gminy z dnia 03.08.2026 r. podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni

**wykaz nieruchomości położonych
w miejscowości Sieniawa przeznaczonych
do sprzedaży**

(Zarządzenie Wójta Gminy Łagów
nr 76.2026 z dnia 03.08.2026r.)

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Spacerowej 7.

Lubuskie/34446490

NIERUCHOMOŚĆ INWESTYCYJNA POŁOŻONA W SZCZECINIE



ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży nieruchomości nierolnej, niezabudowanej położonej w obrębie **4506 (Dąbie), Gmina Miasto Szczecin, pow. grodzki Szczecin.**

– dz. nr **10/64** o pow. **0,3715 ha,**
 cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 242 830,00 zł**




Przeznaczenie nieruchomości:
 Zgodnie z ustaleniami obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego Uchwałą Nr XLIV/1225/22 Rady Miasta Szczecin z dnia 22 listopada 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Dąbie Trasa Nowoprzestrzenna 2” w Szczecinie działka nr 10/64 z obr. 4506 (Dąbie 506) znajduje się w obszarze terenu elementarnego oznaczonego symbolem D.D.4022.U o następujących ustaleniach funkcjonalnych : **przeznaczenie terenu: zabudowa usługowa, dopuszcza się lokalizację produkcji, składów i magazynów.**

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem ogłoszenia można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin, tel. 91 81 44 224 oraz 91 81 44 216.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34446304



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**



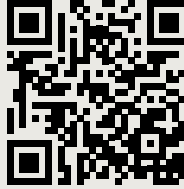




Wszystkie piszą ludzie,
nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej
oferty ponad **40** różnych
newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery





Agnieszka Niedziałek

Kamil Semeniuk od kilku miesięcy ocieka złotem – wygrał wszystko, co możliwe w klubowej i reprezentacyjnej siatkówce. Ale mimo świetnej gry, w kluczowym momencie pierwszej części sezonu Nikola Grbić wyznaczył mu rolę rezerwowego. Tak naprawdę zrobił z niego swoją wielką broń. Można to zrozumieć, słuchając argumentów trenera, ale można też zrozumieć tych, którzy zastanawiają się, czy tej broni czasem zbyt mocno nie oszczędza.

Odbudowa „Maszyny”

„Maszyna” – to przydomek, który od kilku lat przylgnął do Semeniuka. 30-latek idealnie wpisuje się w stereotyp „żołnierza Grbicia”. Szkoleniowiec przy prowadzeniu drużyny bazuje na dużym autorytecie, a gracz Perugii to typ zawodnika, który – jak opisują koledzy z zespołu – od razu wykonuje wzorowo każde zadanie na treningu, a na siłownię przychodzi pierwszy i wychodzi z niej ostatni. Serb zaś jest wierny swoim zaufanym żołnierzom, co dało o sobie znać już w przypadku kilku siatkarzy. W 2023 r. właśnie w przypadku Semeniuka.

O ile cztery lata temu przyjmujący był jednym z najjaśniejszych punktów reprezentacji Polski w mistrzostwach świata i nikt nie miał wątpliwości, że zasłużył na miejsce w podstawowym składzie, już 12 miesięcy później niektórzy kwestionowali nawet to, czy powinien się w ogóle znaleźć wśród powołanych. Miał za sobą bardzo trudny sezon klubowy, po którym jego forma pozostawiała sporo do życzenia. Grbić wyciągnął wówczas do zawodnika pomocną dłoń. Wezwał go na zgrupowanie kadry już od samego początku, razem z grupą mniej doświadczonych zawodników i przystąpili do pracy. Nie była to łatwa droga.

„Chciałbym, żeby moje dzieci znalazły sobie partnerów w życiu, którzy tak będą wierzyć, mieć tyle cierpliwości i będą dawały tak dużo drugich szans, jak Grbić Semeniukowi” – napisał na portalu X (dawnym Twitterze) Jakub Bednaruk, dawny siatkarz i były trener, po jednym z meczów Memoriału Wagnera 2023. Semeniuk męczył się wówczas, ale trener Polaków trzymał go na parkiecie. Tłumaczył, że to była jedyna metoda, by odbudować pewność siebie gracza, która wcześniej mocno ucierpiała. I powoływał się przy tym na własne doświadczenia z okresu kariery zawodniczej. Niektórzy kibice mimo to sceptycznie patrzyli na podejsście Grbicia, mistrza olimpijskiego z Sydney, do zmagającego się z kryzysem siatkarza, ale ten trzymał się swojego planu.

Obwieszony złotymi medalami
trafił na ławkę rezerwowych

W mistrzostwach Europy 2023 Semeniuk odgrywał epizodyczną rolę, ale wtedy jego walkę o powrót do formy przykryły całkowicie popisy Wilfredo Leona i Aleksandra Śliwki. Rok później na igrzyskach w podstawowym składzie na przyjęciu brylowali z kolei Leon i Tomasz Fornal. Gdy jed-



Złoty rezerwowowy

Dlaczego trener Polaków trzyma na ławce rezerwowych siatkarza, który niedawno po raz czwarty w karierze wygrał Ligę Mistrzów? I który w niedzielę był jednym z bohaterów wygranego 3:2 finału Ligi Narodów z reprezentacją USA?

nak ten drugi musiał pauzować czasowo z powodu podkręconej kostki, Semeniuk dobrze wywiązywał się z roli zmiennika. Duet Leon-Fornal grał też pierwsze skrzypce w poprzednim sezonie, ale gdy drugiego z siatkarzy znów trzeba było zastąpić z powodu kłopotów zdrowotnych w finale LN i niektórych meczach mistrzostw świata, Semeniuk błyszczał. Wtedy pojawiały się już głosy, że powinien dostawać

więcej szans na grę w wyjściowym składzie. Grbić jednak miał swoją koncepcję. – Kamil to „Maszyna”. Ja to wiem, pracuję z nim sześć lat. Znam jego charakterystykę i wiem, co jest w stanie robić. Wiem, że jest zawsze gotowy. Jest obecnie absolutnie jednym z najlepszych i najbardziej kompletnych zawodników na świecie – tłumaczył trener po ostatnim meczu grupowym MŚ.

A Semeniuk, jak przystało na wiernego żołnierza, przyjmował to wszystko z pokorą. – Biorę w ciemno każde zadanie – deklarował po bardzo udanym występie w 1/8 finału. W dalszej części turnieju dostawał więcej szans, ponieważ Fornalowi dawały się we znaki problemy z plecami. I o ile przez pewien czas gracz Perugii sprawiał swoją grą, że nikt nie martwił się przymusową nieobecnością jednego z lide-

• 4 września 2025 roku. Kamil Semeniuk w ćwierćfinałowym meczu Polski z Turcją podczas mistrzostw świata
FOT. ROLEX DELA PENA / PAP/EPA

SPORT.PL

- Analizy meczów Ligi Świątek i Mai Chwalińskiej w turnieju WTA w Toronto
- Przepis na mistrzostwo świata? Katalończycy w kadrze Hiszpanii
- Przebudowa kobiecej drużyny Barcelony. Nowe wyzwanie przed Ewą Pajor

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

rów kadry, to w dwóch kluczowych meczach – półfinale i meczu o brązowy medal – złapał zadyszkę.

Od początku minionego sezonu klubowego trwa jego świetna passa. Z Perugią wywalczył wszystko, co się dało, czyli mistrzostwo Włoch, Puchar Włoch, Superpuchar Włoch, klubowe mistrzostwo świata, a zwieńczeniem tej złotej serii była obrona tytułu w LM.

Potem kontynuował świetną passę w kadrze. Zaczął meczem towarzyskim z Niemcami, a później w trzecim turnieju fazy interkontynentalnej LN. W Chicago Grbić rotował na przyjęciu trójką Semeniuk-Leon-Fornal. To wtedy też zaczęły pojawiać się wśród kibiców i ekspertów głosy, że Semeniuk i Fornal grają tak dobrze, że to na nich Serb powinien postawić w wyjściowym składzie na najważniejsze mecze sezonu. Ale w turnieju finałowym LN szkoleniowiec konsekwentnie zaczynał duetem Leon-Fornal.

Semeniuk w ćwierćfinale i półfinale pojawiał się przeważnie na krótkie zmiany zadaniowe – na zagrywkę lub by poprawić przyjęcie, za Leona. Robił swoje i wracał do kwadratu dla rezerwowych, a niektórzy fani się frustrowali, że nie dostaje więcej szans. Wystarczyło jednak przypominieć sobie cytowane wyżej słowa Grbicia sprzed roku. To ta wszechstronność i stała gotowość sprawiają, że przyjmujący jest w kadrze „złotym rezerwowym”. Jak bardzo potrzebnym – potwierdził w pełni niedzielną finał z Amerykanami.

Wezwany na ratunek Polak
został bohaterem finału LN

Leon to gracz, który potrafi w pojedynkę przesądzić o losach meczu. Tyle że bolączką tego klasowego siatkarza jest przyjęcie i bardzo uwidocznili się to, gdy celowali w niego swoje potężne zagrywki w finale zawodnicy z USA. Gdy nie był już w stanie braków nadrobić ofensywą, w drugim secie, Grbić posłał do boju Semeniuka. Efekt – stabilizacja przyjęcia i 16 punktów (najwięcej w zespole) na koncie 30-latk.

Cierpliwość, opanowanie i czujność w obronie – te cechy gracza Perugii bardzo się przydały w trudnych momentach pojedynku z Amerykanami. Poza stabilizacją przyjęcia i końceniem ważnych piłek w ataku dorzucił też punktowe bloki i sprawiającą rywalom kłopoty zagrywkę.

Ktoś z orędowników wersji reprezentacji z Semeniukiem w wyjściowym składzie może pomyśleć, że po niedzielnym popisie można byłoby powiedzieć Grbiciowi: „A nie mówilem”. Tyle że ten przecież już świetnie zna wartość gracza.

Grbić uchodzi zwykle za siatkarskiego konserwatystę. Choćby z tego powodu trudno nastawiać się na to, by w mistrzostwach Europy zmienił swój plan dotyczący obsady przyjęcia w wyjściowym składzie. Semeniuk więc prawdopodobnie nadal będzie „bronią” czekającą na swój moment.

Zdobyciem złotego medalu w Ningbo Grbić obronił swoją koncepcję. Kolejną okazją do jej weryfikacji będą mistrzostwa Europy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446026

34446275

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Protechnologia Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie ogłasza pisemny przetarg na zakup:

prawa własności nieruchomości – lokalu mieszkalnego, położonego w Katowicach przy ul. Raciborskiej 22/18, objętego KW nr KA1K/00156765/0, o powierzchni użytkowej 80,33 m² wraz z udziałem (5007/100000) w częściach wspólnych nieruchomości objętej KW nr KA1K/00077814/1, szczegółowo opisanego w Operacie szacunkowym z dnia 2 lutego 2026 r. sporządzonym przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego Wojciecha Oleś

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi **660 322,50 zł netto** (sześćset sześćdziesiąt tysięcy trzysta dwadzieścia dwa złote pięćdziesiąt groszy), co stanowi 85% wartości oszacowania.

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty **do dnia 25 sierpnia 2026 r., do godziny 14:00**. Oferty należy składać na adres biura Syndyka Masy Upadłości Protechnologia Sp. z o.o. w upadłości ul. Chłodna 2, 40-311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
- Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu przetargu, na rachunek bankowy prowadzony w Santander Bank Polska S.A. nr: **47 1090 2024 0000 0001 2345 6655**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
- Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulamin przetargu można uzyskać pod nr telefonu: nr tel. **508 148 021** lub **452 906 008**, a także pod adresem mailowym: **sekretariat@kancelariatobor.com**, w dni robocze w godzinach od 9:00 do 15:00. Oględziny przedmiotu przetargu są możliwe po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. **508 148 021**.
- W dniu 26 sierpnia 2026 r.** w Sądzie Rejonowym Katowice Wschód w Katowicach przy ul. Lompy **14 o godz. 11:30** w sali nr 12 Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.
- Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

www.dawro.pl

wyborcza

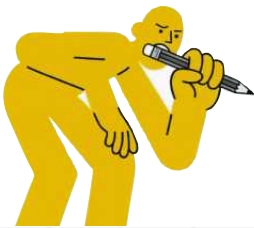
REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

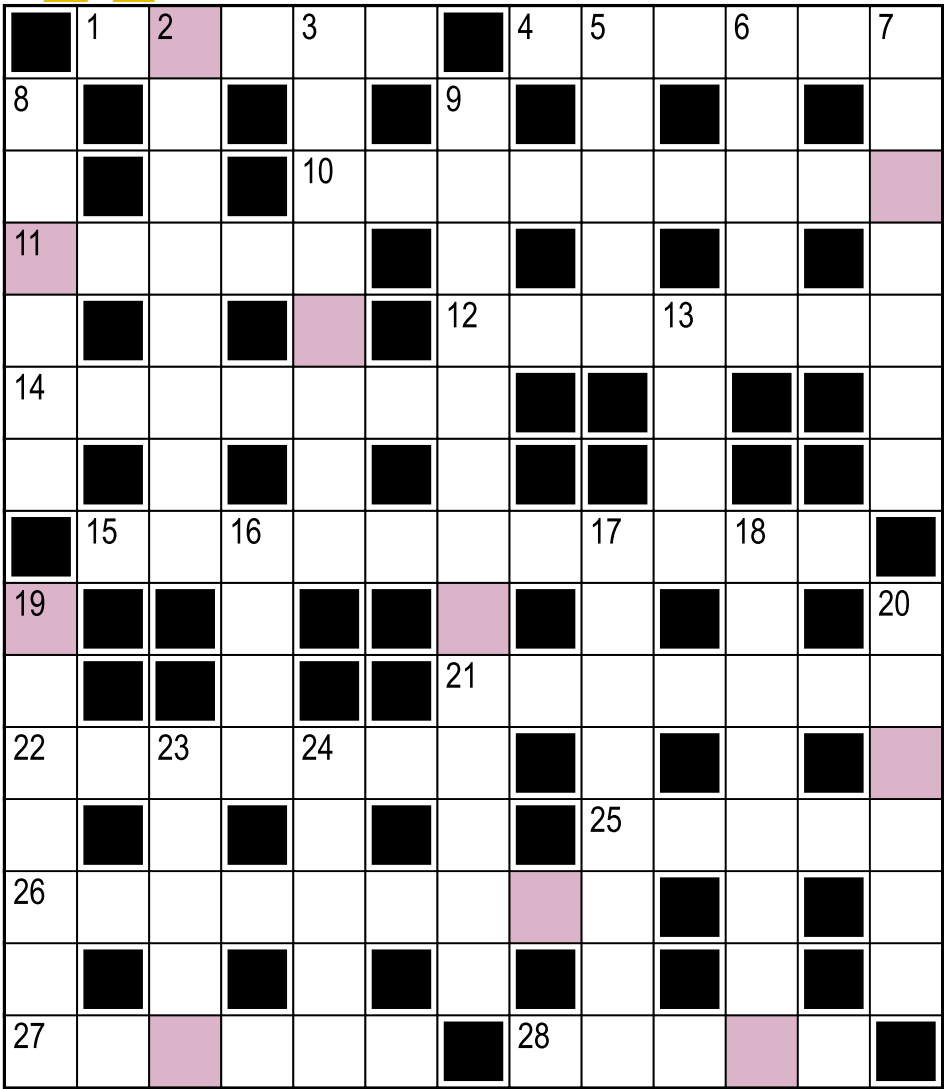
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





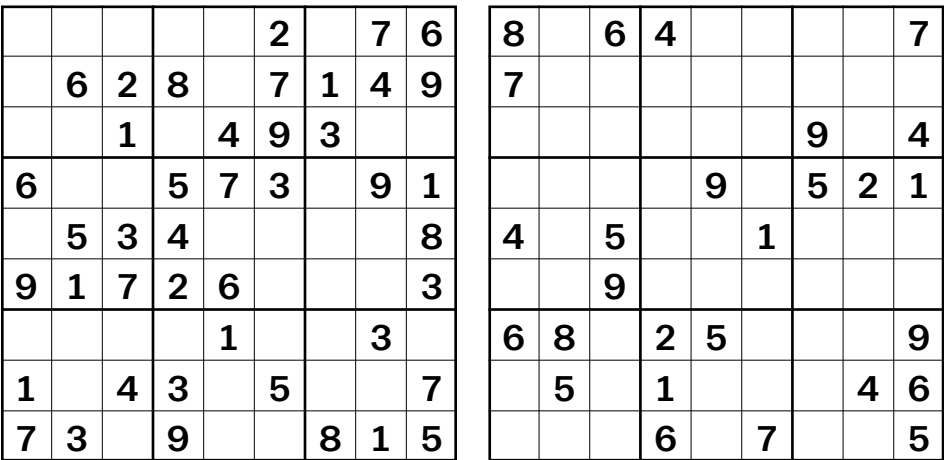
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 88 z 4.08:
Poziomo: 1) rzeka 4) szabas 10) speleolog 11) alert 12) wiersze 14) Tezeusz 15) chwytliwość 21) didżeje 22) rockman 25) canoe 26) ciemności 27) ochota 28) iglak
Pionowo: 2) zmierzch 3) kostiumy 5) ziele 6) Bulls 7) segment 8) ciasto 9) bezwzględność 13) Reno 16) Wilk 17) wodociąg 18) średnica 19) Baricco 20) Teresa 23) Czech 24) Manet
Hasło: Kamienny most.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) niejednemu sterczy z butów...
4) katowickie ufo
10) oporniki w obwodzie elektrycznym
11) rosyjskie miasto, gospodarz zimowych igrzysk w 2014 r.
12) rozpieszczają wnusie
14) śpią pod Giewontem, jeśli wierzyć legendzie
15) zdzierca, lichwiarz
21) duplikat dokumentu (... prawa jazdy)
22) sprawozdanie z obrad sejmiku, meczu piłkarskiego
25) „Kiedy ranne wstają ...”
26) instrument muzyczny, który... sięgnął bruku
27) kluski z białego sera, maki i jaj
28) imię jednego z braci Mroczków

- Pionowo:**
2) dzwoni nimi pokutująca zjawia
3) James, profesor, geniusz zła, przeciwnik Sherlocka Holmesa
5) Joe, w filmie „Kevin sam w domu” zagrał jednego z opryszków
6) ... śpiewak, ptak o melodyjnym głosie
7) ...Zdrój, miasto w powiecie nowosądeckim
8) niewielki lokal, w którym można zamówić lampkę beaumontais
9) jedna z robotek ręcznych
13) biała szata liturgiczna
16) na Świętego Grzegorza idzie ... do morza (przysłowie)
17) broń taka jak rohatyna lub dziryt
18) córki – matka, spółki córki – ?
19) miło mieć grubo wypchany
20) w lotniskowej strefie wolnocłowej
23) Sophia, włoska aktorka („Hrabina z Hongkongu”)
24) larwa pszczoły miodnej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

S	A	K	O	N	T	E
Y	M	M	O	R	E	N
F	A	G	L	O	T	S
I	R	E	W	B	A	Y
L	Z	I	I	Y	R	Z
G	E	N	E	G	E	F
O	R	E	W	R	A	A
J	H	I	I	P	E	L
A	K	R	Ó	U	Z	Z

wiewiórka kontener globy aferzysta
hieroglify marzenie puzzle

Hasło z 4.08: ogrzyzek

skojarzenia

Fantazja	Piłsudski	Oskoma	Foch
Potem	Tey	Kaprys	Chrapka
Bagatela	Ney	Dudek	Zielony Balonik
Rydz-Śmigły	Smak	Impromptu	Apetyt

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 4.08:
Opady atmosferyczne: Pompa, Kapuśniaczek, Krupy, Grad. **Nazwy własne w tytułach piosenek Z. Wodeckiego:** Chałupy, Izolda, Maja, Bach. **Postaci z książek o przygodach Mikołajka:** Rosół, Mikołajek, Bunia, Kleofas. **Żółci bohaterowie filmów animowanych:** Homer Simpson, Spongebob, Tweety, Minionki

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia